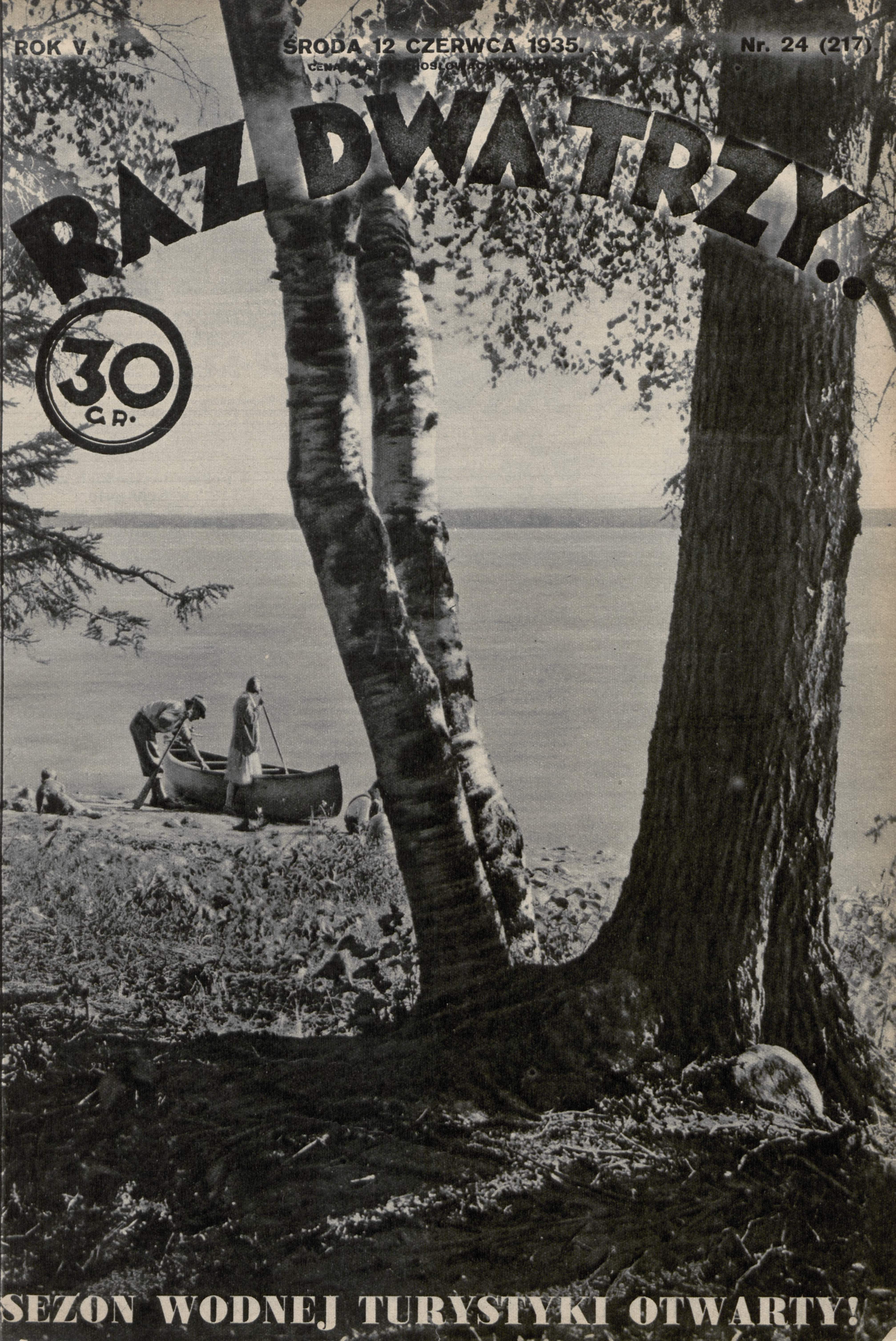
ROK V. ŚRODA 12 CZERWCA 1935. Nr. 24 (217).

RAZ DWA TRZY...

30 GR.

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY



SEZON WODNEJ TURYSTYKI OTWARTY!

BERLINOWI UDAŁ SIĘ REWANŻ

BERLIN — KRAKÓW 2:0 (1:0)

Kraków, 9 czerwca.

Berlinowi udał się rewanż. Rozumieć należy to dosłownie w tym sensie, że wygrali spotkanie, w którem każda minuta prawie niosła z sobą niebezpieczeństwo porażki, a nawet klęski może. A jednak wygrali je i to *wyżej, niż Kraków w Berlinie przed rokiem.*

Jeżeli goście mieli przekonanie o możliwości sukcesu przed spotkaniem, to niewątpliwie początek tegoż, jak i potem całe okresy gry musiały ten optymizm bardzo ograniczyć. Gra należała bezwzględnie *w ogromnej większości sytuacyj do Krakowa,* który będąc w niej czynnikiem przeważającym, okazał się równocześnie do tego stopnia słabym w realizacji, że spotkanie inaczej zakończyć się w niedzielnych warunkach nie mogło bez pomocy Opatrzności lub przypadku. Niestety żaden z tych czynników nie miał dla Krakowian względów.



Drużyna piłkarska Berlina pozdrawia publiczność przed meczem z Krakowem.

Drużyna krakowska straciła w niedzielę doskonałą sposobność.

Przeciwnik jej miał niewątpliwie zalety, był poważnym i groźnym, jednakże nie reprezentował stanowczo klasy, przed którą musiało się ugiąć. Mimo całego poważania, nie można nie stwierdzić, że znacznie lepszych przeciwników pokonywano bez jakiegoś specjalnego wysiłku czy szczęścia. Starczyła zwykle solidna praca całej jedenastki, by tego dokonać.

Tym razem tego w drużynie krakowskiej nie było. *Brak Wisły zrobił swoje* i z tem się niewątpliwie liczono. Jednakże trudno było przypuszczać, że w drużynie, która zwykle w takich spotkaniach wyładowuje z siebie maksimum ambicji i możliwości, *zawiodą właśnie ci, na których najbardziej liczono.* To,, niestety, miało miejsce i zadecydowało o wyniku. Nie ulega wątpliwości, że przy normalnej formie takiego Pazurka czy Zielińskiego *musiałaby gra wyglądać inaczej,* a z nią końcowy efekt spotkania.

Ogrom zawodu leży w tem, że widzowie zdawali sobie dobrze sprawę z łatwych możliwości uzyskania zwycięstwa przez Kraków. Żywy udział publiczności, oklaski za dobre pociągnięcia w polu i masowe ataki na bramkę Berlina mówiły jej słusznie, że *bramka winna paść lada moment.* Tymczasem wtedy właśnie, gdy należało w decydujących chwilach rzucić na szalę ostatni wysiłek, by dojść do piłki i strzelić, napastnicy Krakowa stawali, pozwalając przeciwnikowi na łatwe likwidowanie dziesiątek doskonałych sytuacyj. W tym względzie

trójka środkowa Krakowa ma wszystko na sumieniu

łącznie z wynikiem.

Jeszcze jedno. Nie entuzjazmując się systemem „W“ w przejaskrawionej formie drużyn niemieckich, nie można odmówić słuszności żądaniu łączników *pracy w tyłach wtedy,* gdy idzie o odebranie piłki przeciwnikowi i oddanie jej własnej linji ofensywnej. *Ma to na celu odciążenie pomocy.*

Nie jest to zresztą żadną nowością w piłkarstwie polskiem i od lat, a raczej przed laty stosowane było właściwie i z pożytkiem. W niedzielę, niestety, ani *śladu z tego.* Zieliński, a jeszcze mniej Pazurek nie spełniali tego zadania zupełnie. W rezultacie zwalili na pomoc cały ciężar obrony, a ponieważ skrajni usiłowali kryć całe skrzydło, a nie jednego gracza, ci mieli dużo swobody w działaniu. Gdyby przynajmniej łącznicy nasi mogli wytłumaczyć oddanie się zupełnemu zadaniu ofensywnemu we właściwem ujęciu.

W ataku krakowskim *skrzydła były sprawcami olbrzymiej większości ataków* o wartości. Tak *Riesner* jak i *Kisieliński* potrafili ujść opiece pomocników i oddawali piłki na trójkę. Tam szwankowało przeważnie ustawianie się i stąd wiele z nich stawało się łupem obrony i bramkarza. Środkowy Woźniak jest wytłumaczony niedoświadczeniem i wzrostem swego pomocnika. Natomiast *wstrzemięźliwość Pazurka jest bez precedensu,* a tak się składało, że ten gracz dochodził najczęściej ku pozycjom. *Zieliński wyraźnie tchórzył* po przerwie, przed nią miał dobre zagrania na Riesnera.

Pomoc uginała się pod ciężarem

z winy ataku. Wilczkiewicz pracował prawie do końca, a jeżeli trafiały mu się złe podania pod koniec, to każdy inny musiałby przy tym wysiłku również opaść na siłach. Skuteczność gry skrajnych pomocy była zadowalająca, choć Lesiak miał także bardzo słabe momenty, a karygodne przetrzymywanie piłki stwarzało fatalne pozycje dla Krakowa.

Obrońcy, podobnie jak i pomoc, *popełniali błędy w taktycznem kryciu przeciwnika.* W walce o piłkę byli skuteczni. Przy dobrej naogół grze

obie bramki padły z ich winy.

Bardzo dobrze trzymał się *Radwański,* interweniując śmiało pewnie i w należytym momencie.

Przy przeciętnych walorach samej sztuki piłkarskiej, bardzo korzystnie przedstawiała się *kondycja fizyczna gości i ich wzajemna współpraca.* Wyżsi, lepiej fizycznie zbudowani, w grze głową byli dlatego lepiej sytuowani. Zawodnikiem o wysokiej klasie, grubo całą resztę przewyższającym, był *bramkarz. Pierwszy występ tegoż był rewelacją.* Cały szereg najtrudniejszych sytuacyj wyjaśniał zawsze z taką pewnością i spokojem przytem, że imponował. Mając nadto szczęścia odpowiednią porcję, był bramkarzem, którego *nawet dużo lepsza, niż krakowska linja ataku, z trudem zmusiłaby do kapitulacji.*

Gra obrońców i pomocy

niczem imponować nie mogła.

Obrońcy trudności mieli tylko ze skrzydłowymi, których kryli, trójce odbierali piłki dość łatwo. W pomocy środkowy *Bien* grał wyraźnie defensywnie, markując prawie trzeciego obrońcę. Ułatwiał mu pracę niski wzrost Woźniaka, któremu stale zbierał piłki głową. Zadanie ofensywne spadło w części na skrajnych pomocników, a właściwie spełniali je łącznicy.

Sobek i Meinert widoczni byli zawsze tuż przed linją pomocy, gdy ich bramce cokolwiek groziło. Zdobywszy piłkę, względnie otrzymawszy ją od Biena, podążali szybko za własnym atakiem, rozstawionym już i przygotowanym na odebranie piłki. Rolę postrachu wziął na siebie *środkowy Kern* (Eisenbahner S. C.), rosły i silny chłopak, strzelający przy każdej sposobności. Ze skrzydłowych groźniejszy był *Ballendat* tem bardziej, że Lesiak nie pilnował go jak należało. Cały atak wiązał akcje nie skomplikowanie, zato szybko i energicznie i dlatego groźnie.

Skład drużyn i przebieg gry.

Berlin: Thiele (Nowawes), Katzer II (Tennis Borussia), Krause (Herta), Kauer (T. B.), Bien (Blau-Weiss), Stahr (Herta), Ballendat (BSV 1892), Sobek (Herta), Kern (Eisenbahner S. C.), Meinert (SV Gaswerke), Berner (BSV).

Kraków: Radwański, Joksz, Doniec, Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Zieliński, Woźniak, Pazurek I, Kisieliński.

Kraków rozpoczął grę dobrze. Atak dochodzi raz po raz ku bramce gości, zatrudniając bramkarza nie tyle obroną strzałów, co wyłapywaniem podań. Pod bramką jest ciągle groźnie, jednak widać, że *napastnikom brak zdecydowania i potrzebnej siły do przedarcia się.*

Piękniejszym momentem jest *obrona rzutu wolnego Kisielińskiego.* W tym okresie przewagi zyskuje Kraków tylko kornery. Z opresji uwalniający się Niemcy wyzyskują złe krycie skrzydeł na szybkie ataki, przeważnie łamiące się na obronie. Jeden z nich rozpoczął się z winy Wilczkiewicza. Ballendat silnie oddał piłkę pod bramkę, a nadbiegający

Joksz strzela do własnej bramki

w 26 min. To trochę zaostrza grę, na co reaguje sędzia i myli się często. Kraków nadal przeważa w polu i napastnicy dochodzą do bardzo dobrych sytuacyj, jednakże nie strzela żaden, względnie strzela miękko, o ile celnie wogóle.

Po przerwie podobnie rozpoczął Kraków wspaniale atakami, dobremi do pola karnego. W niem *giną wszyscy bez reszty,* dając bramkarzowi gości sposobność wybierania im piłek z głowy, z pod nóg i t. d. Niestety zamiast poprawy gra ataku, a właściwie trójki środkowej *pogarsza się jeszcze.* Wszyscy stronią od walki o piłkę, która pod bramką prosi poprostu o odrobinę energji, by znaleźć się w bramce gości.

W opresji obrońca gości piłkę posuwa ręką leżąc na ziemi, *czego sędzia nie widzi w polu karnem.*

Wogóle

gra Krakowian nie budzi nadziei na wyrównanie.

Wprost przeciwnie. Błąd Dońca pozwala środkowemu wyzyskać sposobność, że ma tylko Radwańskiego przed sobą i *tak Berlin zwyciężył absolutnie niezasłużenie 2:0.*

Wobec 9.000 widzów zawody prowadził z małemi zastrzeżeniami dobrze p. Staliński.

J. K.

Z pobytu berlińskich gości w Krakowie

W sobotę 8 b. m. przyjechali piłkarze berlińscy do Krakowa pod przewodnictwem *„Führera“ Związku Okr. Brand. prof. dra Glöcklera* na rewanżowe spotkanie z Krakowem. Goście udali się zaraz tegoż dnia do *Wieliczki,* o której dużo słyszeli. Jak się okazało, widoki kopalni *przewyższyły o wiele wszystkie opowiadania na ten temat.* Zachwyceni byli wszyscy.



Fragment z meczu Berlin—Kraków, pod bramką gości. Widoczni od lewej: Bien, Woźniak, Thiele, Riesner i Katzer II.

W niedzielę przed południem delegaci razem z przedstawicielami K. Z. O. P. N. i konsulem niemieckim *udali się na Wawel,* gdzie w krypcie *złożyli hołd zwłokom ś. p. Marszałka Polski* i złożyli wieniec z szarfami o barwach hitlerowskich. Z widocznem wzruszeniem patrzyli w twarz Zmarłego. Potem oglądali grobowce królów, interesując się szczególnie *grobowcem Augusta II.*

Drużyna nie brała udziału w hołdzie, była natomiast reprezentowana przez dwóch graczy rezerwowych.

* * *

Po zawodach odbyła się *kolacja,* w czasie której przemawiali: *„Führer“ prof. Glöckler* i *gen. Mond,* prezes KZOPN, wkońcu p. *Mallow,* jeden z inicjatorów spotkania. W miłym nastroju ofiarowano sobie pamiątkowe podarunki, wymieniono odznaki.

Poniedziałek wyzyskano *na zwiedzenie Ojcowa,* gdzie po zwiedzeniu groty Łokietka odbył się obiad. Po Wieliczce i Ojców bardzo gościom podobał się. Zrobiono oczywiście masę zdjęć. Po powrocie z Ojcowa udała się *cała ekspedycja na Wawel,* gdzie ponownie już *wszyscy razem złożyli hołd zwłokom Marszałka.*

Goście wyjechali z Krakowa zachwyceni, zapowiadając rewanż w Berlinie w przyszłym roku, przyczem znowu cieszą się na dalsze poznanie Krakowa, który bardzo przypadł im do serca.

Wyścig kajakowy o mistrzostwo Polski na Dunajcu

Szczawnica, 10 czerwca (tel.). W Zielone Święta odbył się na trasie Nowy Targ — Nowy Sącz z półmetkiem w Szczawnicy, międzynarodowy wyścig kajakowy o mistrzostwo Polski na Dunajcu. Tegoroczny wyścig, zarówno pod względem organizacyjnym, jak też ilości zgłoszonych zawodników oraz techniki startujących, stał **znacznie wyżej od zawowów zeszłorocznych.** Na starcie stanęło **55 kajaków,** podczas gdy w roku ubiegłym było ich 41. Startowali zawodnicy czterech narodowości, a to: **Niemcy** reprezentowani przez 7 łodzi, **Austrjacy 3, Czesi 1** i **Polacy** 41 łodzi.

Zawody rozpoczęły się w niedzielę w Nowym Targu. Przed startem odbyło się mierzenie łodzi oraz rozdanie numerów, poczem w imieniu P. Z. K. powitał zawodników prezes P. Z. K. **pułk. dypl. Zieleniewski.** Imieniem Małopolskiego okr. kaj. przemawiał **inż. Rząca,** zaś imieniem gości zagranicznych odpowiedział p. **Kramer** z niemieckiej federacji kajakowej. Po odegraniu hymnów narodowycem przez orkiestrę Z. S. zarządzono dwuminutowe milczenie celem uczczenia ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 9.30 startuje pierwszy **Włodarczyk** z KPK. Kraków, drugi Landertinger F. z Ober Donau Kreis, Krems, Austrja, który też pierwszy przyszedł na półmetek do Szczawnicy. Zeszłoroczny mistrz Austrjak **Hradetzky** startuje jako dwunasty i już na 12 km. na Hubie **jedzie jako pierwszy,** lecz później wypuszcza znów naprzód swego rodaka Landertingera.

Na półmetku w Szczawnicy

zebrały się liczne rzesze kuracjuszy i miejscowej ludności, ubranej w **barwne stroje regjonalne.** Na trybunach ude-



Grupa niemieckich kajakowców. Stoją od lewej: Becker, Zahn i Bredschneider.

korowanych flagami, usadowiła się **komisja sędziowska** w osobach: sędzia główny p. **A. Heinrich, dr. Luster, dr. Załuski, inż. Rząca, dyr. Loteczko** i p. **Lekki** Gospodarzami w Szczawnicy byli: hr. **Stadnicki,** książę **Woroniecki** dyr. zakładu zdrojwego, star. **Strzelbicki** komis. rządowy w Szczawnicy i dr. **Werner.**

Pierwszy zawodnik przybywa na metę o godz. 13.21 znaczony numerem 2. Jest nim **Landertinger.** W dwie minuty po nim mija metę, witany burzą oklasków **zeszłoroczny mistrz Gregor Hradetzky.** Obaj zawodnicy przychodzą w doskonałej formie. Z polskich zawodników pierwszy do mety przychodzi **Włodarczyk,** który też ma najlepszy czas z Polaków a w ogólnej klasyfikacji jedynek piąte miejsce. Dwaj zawodnicy polscy, a to Kuhne z T. W. N. 31 Kraków i Czerny z YMCA Kraków nie przybyli do mety w przepisanym czasie z powodu silnego uszkodzenia łodzi. Zostali oni wskutek tego z dalszych zawodów wyeliminowani. Wypadek ich był wielką szkodą dla ekipy polskiej, gdyż byli oni typowani na zwycięzców. Z dwójek nie doszła do mety osada **Dziewiński i Roth** z Wawelu krakowskiego. W czasie treningu w sobotę, t. j. 8 bm. rozbiła się osada niemiecka **Kasubeck—Russke** z Wrocławia. Byli oni jednak przewidujący i przywieźli ze sobą dwa zapasowe składaki. Również pecha miała doskonała dwójka niemiecka **Resch i Muggenthaler,** którzy na trasie wysiadali 11 razy celem czerpania wody. Skoro uszkodzili łódz, naprawa trwała tylko 3 minuty.

Ogólna klasyfikacja I etapu.

Jedynki panów. 1) **Gregor Hradetzky** (Austrja) 3:49:22, 2) Landertinger (Austrja) 3:49:22, 3) Lorentz (Niemcy) 3:54:01, 4) Swoboda (Czechosłowacja) 3:58:53, 5) Włodarczyk (Polska) 4:12:35, 6) Sołtys (Polska) 4:13:25.

Jedynki pan. 1) **Breitschneired** (Niemcy) 4:22:31, (mistrzyni Europy), 2) Kemmeter Johanna 4:25:31, (zeszłoroczna zwyciężczyni), 3) Angelusówna Med. 4:31:40 (mistrzyni Polski).

Dwójki panów. 1) **Kalisch—Steinhuber** (Austrja) 3:44:45, 2) Resch—Muggenthaler (Niemcy) 4:00:08, 3) Kossubek—Russke (Niemcy) 4:01:44, 4) Przybylski—Kielor (Polska) 4:11:16 (mistrzowie Polski), 5) Fuchs—Stanoszek (Polska) 4:21:33, 6) Żaroffe Tadeusz—Zubek Juljan (Polską) 4:23:34.

Osady mieszane. 1) **Zahn—panna Becker** (Niemcy) 4:16:36, 2) Żmudzianka—Malski (Polska) 4:44:36.

Tegoroczne zawody odbywają się w nieco innych warunkach, gdyż pamiętna powódź zmieniła ukształtowanie koryta i układ przeszkód. Postrach zeszłoroczny Huba, przedstawia się obecnie **zupełnie łagodnie,** natomiast poniżej Huby, powtórzyły się nowe szypoty, których ofiarą padły liczne łodzie.

Sądząc z procentu rozbitych kajaków drewnianych, których w roku ubiegłym rozbiło się ośm podczas gdy w tym roku tylko jeden, warunki tegoroczne na trasie Nowy Targ—Szczawnica były **znacznie łatwiejsze aniżeli w roku zeszłym.**

Znany kajakowiec p. **A. Heinrich** z Warszawy z PZK., który w zawodach brał udział jako sędzia główny, czyni pewne spostrzeżenia co do zawodników polski i ich taboru. Na zawodnikach polskich **znać wybitnie wpływ kursu treningowego,** odbytego pod kierownictwem byłego trenera austrjackiego Raabego. Szczególnie osada **Przybylski i Kielor** wyróżniała się pięknym stylem jazdy, **w niczem nie ustępując osadom zagranicznym.**

Natomiast

łodzie nasze pozostawiają dużo do życzenia,

szczególnie jakość powłoki ustępuje znacznie zagranicznym. Jeżeli chodzi o klasę na rzekach górskich, to najwyższą klasę przedstawiają **Austrjacy.** Mają oni doskonały styl i przy mniejszym zużyciu siły uzyskują świetne wyniki.

Wspaniały materjał fizyczny przedstawiają **zawodnicy niemieccy.** Przybyli oni ze swym trenerem, który też roztoczył nad nimi pieczołowitą opiekę, kontrolując nawet dobór podawanych potraw w pensjonacie. Wraz z ekipą niemiecką przybył prezes Międzynarodowej Federacji Kajakowej dr. **Maks Eckert** i p. **Kramer** jako kierownik drużyny. Z Polskiego Związku Kajakowego przybyli na zawody prezes P. Z. K. pułk. dypl. **Zieleniewski** i delegat PUWF. mjr. **Sekunda.**

Równocześnie z wyścigiem o mistrzostwo Polski odbyły się

zawody o mistrzostwo okręgu

na kajakach drewnainych.

Jedynki. 1) **Legutko** Jan (sekcja związkowa PZK.) 4:55:00, 2) Wilkosz (drużyna wodna harc. Oświęcim) 4:12:01, 3) Dyling Erwin (druż. harc. Oświęcim).

Dwójki. 1) **Ciesielka Jan — Ciesielka Franciszek** (Pień. S. K. T. S. Wisła Szczawnica) 4:17:56, 2) Kaperski — Suter (Sokół Nowy Targ) 4:28:52, 3) Dzięciołowski — Iwański (Tow. Wiośl. Nowy Sącz) 4:29:45.

W spływie turystycznym wzięło udział **kilkadziesiąt łodzi.**

Wieczorem o godz. 7 odbyło się w sali teatralnej uroczyste rozdanie nagród.

S.K.

Wielki sukces kajakowców austrjackich

Nowy Sącz, 10 czerwca. (Tel) Druga część międzynarodowego wyścigu górskiego odbyła się w dniu 10 b. m. na trasie *Szczawnica—Nowy Sącz.*

Warunki terenowe poprawiły się, gdyż w godzinach wieczornych 9 b. m. nastąpiły silne opady, to też stan wody podniósł się o 14 cm.

Jako pierwszy przybywa do mety *Landertinger Fritz* (Austrja), witany burzą oklasków, a w 7 minut po nim wpada na metę Hradetzky (Austrja), który też ma najlepszy czas i podobnie, jak w roku ubiegłym, zajmuje pierwsze miejsce. Hradetzky przychodzi w doskonałej formie, jednakże w czasie drogi miał przebicie powłoki, wskutek czego łódź jest niemal do połowy wypełniona wodą.

Pierwszy z Polaków

przychodzi *Włodarczyk* (KPW Kraków), który w ogólnej klasyfikacji plasuje się na piątem miejscu, zaś z zawodników sądeckich przybywa pierwsza dwójka *Zaroffe Tadeusz* i *Zubek Juljan* z Tow. Wioślarskiego w Nowym Sączu.

Ogólna klasyfikacja

za dwa odcinki trasy przedstawia się następująco:

Jedynki panów: 1) *Hradetzky Gregor (Austrja)* 7 godz. 20 min. 31 sek., 2) Landertinger (Austrja) 7:28, 3) Swoboda (Czechosłowacja) 7:40:19.5, 4) Riedel (Niemcy) 7:45:23, 5) Włodarczyk Leopold (Polska) (KPW Kraków) 8:12:17.5, 6) Sołtys Wilhelm (WKS Wawel Kraków) 8:16:37, 7) Kamiński (Pocztowe P. W. Katowice) 8:18:43.

Jedynki pań: 1) *Breitschneider (Niemcy)* 8:18:24.5, 2) Kemmeter Joanna (Niemcy) 8:29:53, 3) Angelusówna (Polski Zw. Kajakowy Kraków) 8:48:08.5 (mistrzyni Polski).

Dwójki panów: 1) *Kalisch—Steinhuber* (Austrja) 7:16:14.6, 2) Aulenbach—Muggenthaler (Niemcy) 7:50:56, 3) Kossubek—Ruske (Niemcy) 7:57:30, 4) Przybylski—Kieler (WKS Wawel) 8:03:05, 5) Fuchs—Stanaszek (Klub Kanuistów Polska) 8:15, 6) Dobrowolski—Kowenicki-Rawicz (AZS Kraków) 8:26:14, 7) Zaroffe—Zubek (Tow. Wioślarskie N. Sącz) 8:33:56.

Osady mieszkane: 1) *Zahn — panna Becker* (Niemcy) 8:09:17, 2) Żmudzianka — Malski (AZS Kraków) 8:49:48.5. Na zawodach obecny był prezes Polskiego Związku Kajakowców *płk. dypl. inż. Zieleniewski* oraz delegat Państw. Urzędu W. F. *mjr. Sekunda.*

Podkreślić należy doskonałą organizację zawodów na mecie w Nowym Sączu, która spoczywała w rękach miejscowego *Towarzystwa Wioślarskiego* oraz sportową gościnę gospodarzy.

O godzinie 7 wieczór odbyło się w sali ratuszo-



Gregor Hradetzky (Austrja) ponowny zwycięzca wyścigu Nowy Targ—Nowy Sącz.

wej w Nowym Sączu *uroczyste rozdanie nagród* przez starostę pow. dra Łacha.

Równocześnie z wyścigiem odbyły się

okręgowe zawody

na kajakach drewnianych oraz spław turystyczny z udziałem licznych rzesz turystów.

Wyniki okręgowe zawodów są następujące: 1) *Legutko Jan* (Sekcja Polskiego Zw. Kajakowego Kraków) 7:46:15.5, 2) Wilkoński Jan (Zw. Harcerstwa Polskiego Oświęcim) 8:02:05.

Dwójki: 1) *Ciesielko Jan* i *Ciesielko Franciszek* (Wisła — Szczawnica) 8:23:28, 2) Dzięciołowski—Iwański (Tow. Wioślarskie N. Sącz) 8:30:35.

Pierwsze mecze waterpolowe o mistrzostwo Polski

AZS Warszawa bije Makkabi i Cracovię

Warszawa, 10 czerwca. (Tel) W niedzielę na pływalni A. Z. S. w parku Paderewskiego rozegrany został *pierwszy w sezonie mecz waterpolowy* o mistrzostwo Polski przy udziale ligowych zespołów *Makkabi* (Kraków) i *AZS* (Warszawa). Mecz ten zakończył się *zwycięstwem lepszego AZS-u w stosunku 3:2.* Zwycięstwo to było *wprawdzie zasłużone,* ale osiągnięte bardzo *szczęśliwie,* gdyż do końca niemal utrzymywał się *wynik remisowy 2:2* i dopiero *w ostatniej minucie* padła zwycięska bramka dla AZS.

W drużynie AZS-u, która naogół miała przewagę nad przeciwnikiem, wyróżnić należy *Baranowskiego* w obronie oraz linję napadu. Doskonałe momenty miał również *Makowski.* W Makkabi najlepszym graczem był *J. Ritterman,* pozostali napastnicy słabsi wyraźnie.

W pierwszej połowie już w 4 min. zdobywa *Makowski* pierwszą bramkę, następnie w 8 min. pada druga bramka, zdobyta przez *Olszewskiego.* W 2 min. później *Ritterman J.* strzela pierwszą bramkę dla Makkabi. Po przerwie w 4 min. *Ritterman J.* wyrównuje.

Gra zyskuje na tempie. AZS atakuje częściej, ale wynik remisowy utrzymuje się przez dłuższy czas. Dopiero w ostatniej minucie pada zwycięska dla AZS bramka, zdobyta przez *Kratochwilę.*

Sędziował p. T. *Semadeni.*

W poniedziałek rozegrany został drugi zkolei mecz. Drużyna A. Z. S. Warszawa zmierzyła się teraz z *Cracovią.* Akademicy wyszli również z tej *próby zwycięsko, bijąc* zespół krakowski *w stosunku 5:2 (3:1).*

Drużyna warszawska wykazała *wyraźną dosyć przewagę,* zwłaszcza w pierwszej połowie meczu. A. Z. S. górował przedewszystkiem pod względem kombinacyjnym, nadto zawodnicy stołeczni *lepiej pływali.* Wyróżnili się przedewszystkiem *Baranowski* i *Karpiński,* zaś w Cracovii ponad poziom wybili się *Kot* i *Kowalski.*

Pierwszą bramkę zdobywa dla A. Z. S. *Baranowski,* poczem *Karpiński* strzela drugą bramkę dla gospodarzy, a *Olszewski z karnego* zdobywa trzeci punkt.

Po przerwie *Szelest* zdobywa pierwszą bramkę dla Cracovii, ale A. Z. S. częściej atakuje i zdobywa dalsze dwie bramki przez *Gumkowskiego* i *Baranowskiego.* Ostateczny rezultat ustanawia *Kot,* który *najładniejszym strzałem* dnia uzyskuje z daleka drugą bramkę dla Cracovii. Sędziował p. *Smoderek.*

W przedmeczu *Legja* pokonała *AZS II 7:0.*

Trzeci mecz Polska—Belgja w lekkiej atletyce.



Start biegu 1500 m na zawodach eliminacyjnych w Brukseli przed meczem z Polską. Z Nr. 34 startuje rekordzista Belgji Geeraert.

Bruksela, w czerwcu.

W dniu 23 bm. będzie miał miejsce trzeci skolei mecz międzypaństwowy polsko-belgijski. Zarówno pierwszy w *Brukseli* w październiku 1931 roku, jak i następny w *Warszawie* w czerwcu 1933 r., zakończyły się *naszemi zwycięstwami* i to w sposób dość bezapelacyjny. W Brukseli oddaliśmy Belgom tylko zwycięstwo na 1C0 m., w Warszawie reprezentowali się oni znacznie lepiej, wykazując pewną poprawę w swej formie.

Lekka-atletyka belgijska jest jednak dla nas dość nieznana. W roku ub. dwukrotnie zawodnicy polscy spotkali Belgów ną międzynarodowych zawodach. Raz w Sztokholmie, gdzie *Marechal* biegł na 3.000 m. wraz z Kusocińskim i Nielsenem, osiągając w biegu tym rewelacyjny dla siebie czas 8:35 min., oraz na mistrzostwach lekko-atletycznych Europy w Turynie, gdzie *Geeraert pobił Kusocińskiego* na 1.500 m., uzyskując 4:01,8.

W tym jednak wypadku, w obliczu meczu międzypaństwowego, trzeba zdać sobie sprawę z formy i wyników wszystkich lekko-atletów belgijskich i dlatego też zwróciliśmy się w tym celu do

p. Ed. Hermesa, prezesa Belgijskiego Związku Lekko-Atletycznego,

który udzielił nam na ten temat bardzo wyczerpujących informacyj.

— Omówmy więc pokolei wszystkie konkurencje — zaczyna p. Hermes — wchodzące w program meczu. Na 100 m. mamy kilku zawodników, z których wybierze się *dwóch* reprezentantów. Są to: *Devriendt, Naessens, Berger, Dauby* i *Kersmakers,* którzy robią dość regularnie od 10,8 do 11 s. Na 200 m. figurują ci sami, plus *Breuwer.*

Na 400 m. nikt nie schodzi w Belgji poniżej 50 s. Jednak *Prinsen* i *Verhaert* robią między 50 i 51 sek. Verhaert miał ostatnio 50,4. Do dwójki tej dodać jeszcze trzeba *Henry'ego,* który odpowiada im mniej więcej tym samym poziomem.

Na 800 m. figuruje przedewszystkiem *Geeraert,* który w roku ubiegłym wyróżnił się w całym szeregu startów na zawodach zagranicą. Na przestrzeni tej miał on w roku ubiegłym 1:55,2 s. Teraz może uzyskać on również podobny rezultat, gdyż jest w doskonałej formie. Niewiadomo jednak, jaki dystans na meczu tym pobiegnie, gdyż od kilku tygodni zapowiada nam, iż *chce w końcu zejść na 1.500 m. poniżej 4 minut* i prawdopodobnie będzie to usiłował uczynić na meczu z Polską. Dodajmy tu, iż w roku ubiegłym w Paryżu na zawodach „Jean Bouin" pobił on na 1.000 m. najlepszych specjalistów francuskich.

Obok Geeraerta na 800 m. mamy *Verhaerta, Coenjaertsa* i *Van Peborgha,* z których każdy robi 1:58. Na 1.500 metr. pobiegnie więc może *Geeraert,* obok niego jednak dobrzy są *Van Peborgh* (4:03) i *Honorez* (4:04).

Najsilniejszym naszym punktem jest bieg na 5.000 m.,

ktory wobec nieobecności Kusocińskiego możemy wygrać. *Marechall* ma tutaj 15·00 i jest on przytem bardzo regularnym. W doskonałej jednak formie jest *Van Rumst,* który już miał 15:02 i obiecuje zejść teraz poniżej 15 minut. Trzecim wreszcie zawodnikiem tej samej klasy jest *Schroeven,* biegający również w granicach 15 minut.

W płotkach jesteśmy słabi, zwłaszcza na 110 m. Najlepszym naszym zawodnikiem jest *Bosmans* (15,8) i *Binet* 16 s. Na 400 m. jest znacznie lepiej, gdyż *Russ* i *Binet* schodzą poniżej 56 s., podczas gdy *Bosmans* miał już w ubiegłym roku 55,1.

W skoku w zwyż *Chartier* i *De Flotow* osiągają 1.75 metr., czasami, ale to niesłychanie rzadko, 1.80 m. — W skoku w dal *Binet* miał już 7.11 m., reszta zawodników uzyskuje po 6.80 m.

Tyczka nie wchodzi w skład programu meczowego, lecz jeśli się znajdą w drużynie polskiej dwaj zawodnicy, którzyby chcieli spróbować szczęścia w tej konkurencji to

bardzo chętnie ją wstawimy,

zwłaszcza, iż jest ona w Belgji bardzo popularna. Najlepszy tyczkarz *Leemans* miał tu 3.50 m., podczas gdy *Boulanger* 3.40 m.

Rzuty to *nasz najsłabszy punkt.* W oszczepie *Herremans* i *Etienne* mają najwyżej 57—58 m. Rekord Herremansa wynosi tu coprawda 61.76 m., lecz wyniku tego *nigdy nie potrafił on już powtórzyć.* W dysku tak samo panuje u nas *szarzyzna.* Voos miał 42.57, lecz rzuca zawsze tylko w granicach 40 m., podczas gdy reszta osiąga tu po 38 lub 39 m. Nie lepiej jest i w kuli, gdzie najlepszy wynik osiągnął w roku ubiegłym *Van Devoorde* 13.70 m., drugi zawodnik Voos figuruje tutaj tylko z 13 m.

Nie mamy powodów być specjalnie dumni z tych wyników, jednakże lekka-atletyka belgijska zrobiła od czasu pierwszego spotkania z Polską *ogromny postęp.* W pierwszym meczu w Brukseli zostaliśmy pokonani w sposób bezapelacyjny, jednak w Warszawie, jeśli chodzi o konkurencje biegowe, posiadaliśmy taką samą ilość punktów co i Polska. Zostaliśmy dopiero pokonani bezapelacyjnie w skokach i rzutach.

I tym razem lekko-atleci belgijscy będą

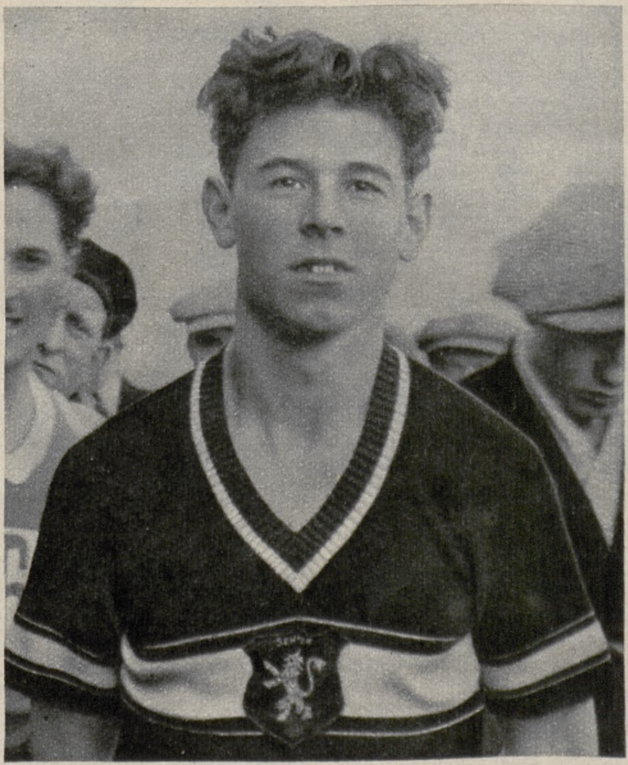
znacznie lepsi w biegach, niż w innych konkurencjach.

Nie robimy tu sobie wogóle najmniejszych iluzji co do tego, iż *mecz z Polską przegramy.* W każdym razie, wziąwszy pod uwagę własną publiczność i stadjon oraz ambicje zawodników, z których każdy, korzystając z tego, iż startuje z doskonałym przeciwnikiem, będzie się starał pobić rekord. Nasze jasne punkty to *Geeraert* i *długodystansowcy.* Reszta może uzyskać bardzo dobre wyniki, jak i nie wyjść wogóle poza przeciętność.

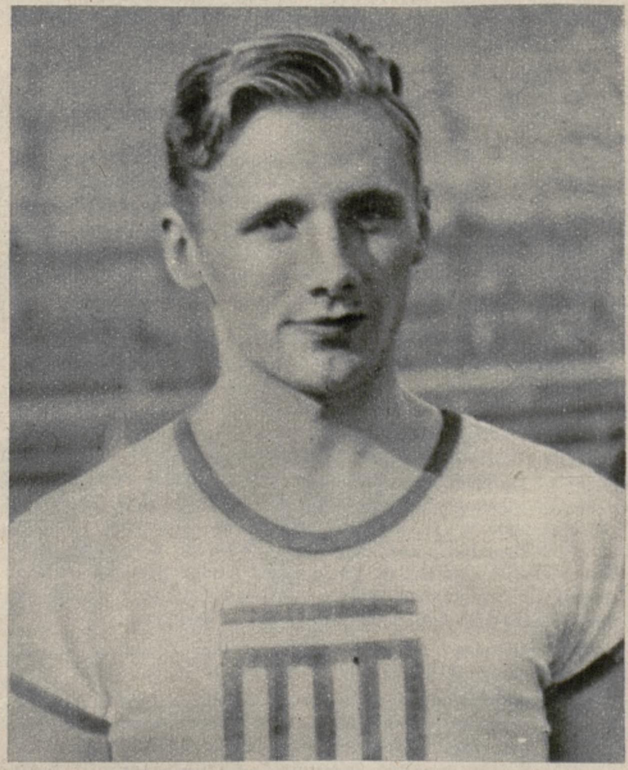
Mecz rozegra się na *stadjonie Heyzel,* tym samym, na którym już miało miejsce wiele spotkań polsko-belgijskich. Zwraca tu przedewszystkiem uwagę *doskonały stan bieżni,* która została zrobiona przez specjalistę, sprowadzonego z Paryża. O ile bowiem sobie zawodnicy polscy przypominają, w 1931 r. była tam właściwie plaża i biegnącym poprostu usuwał się z pod nóg piasek.

Niech pan podkreśli — mówi nam na zakończenie p. Hermes — iż związek nasz *z wielką radością powita tu polską drużynę.* Jeden z najbardziej serdecznych stosunków łączą nas właśnie z waszym krajem. Każdy z nas ma jeszcze żywo w pamięci entuzjastyczne przyjęcie, jakie nam zgotowano w 1933 r. w Poznaniu i Warszawie i dlatego zrobimy wszystko, by i polscy lekko-atleci wywieźli z gościny w naszym kraju dobre wspomnienia.

Hajot.



Czołowy długodystansowiec belgijski Van Rumst, który pobiegnie na meczu z Polską w biegu 5 km.



Czołowy sprinter belgijski Burg pobiegnie w biegach 100 i 200 m na meczu z Polską.

Mecz tenisowy o puhar Davisa

Polska — Południowa Afryka.

Warszawa, 7 czerwca.

Tegoroczny pierwszy występ polskiej drużyny tenisoewj o puhar Davisa oczekiwany był *z wielkim zainteresowaniem i niecierpliwością*. Chodziło tu przecież o *wybitną stawkę*, a mianowicie o zakwalifikowane się do półfinału w strefie europejskiej *przeciwko Czechosłowacji*. Tak daleko polski tenis jeszcze nie zaszedł, nic więc dziwnego, że nastrój przed zawodami i podczas pierwszego dnia był bardzo naelektryzowany.

Zaciekawienie to wzrosło jeszcze *spowodu przełożenia terminu meczu skutkiem żałoby narodowej*, zmiennej formy obu zespołów, różnorakich opinij na temat egzotycznej drużyny afrykańskiej oraz niepewności do ostatniej chwili w kwestji ostatecznych składów obu reprezentacyj.

Przełożenie terminu meczu

nie wyszło nam na dobıe.

W połowie maja Afrykańczycy nie zdołali się jeszcze zaaklimatyzować na kortach europejskich i *narzekali bardzo wyraźnie na inny rodzaj podłoża kortów*, na kapryśną pogodę oraz na odmienne, niż w Afryce, oświetlenie (siła słońca). Nadto drużyna polska, jak się nam zdaje, *była przed miesiącem lepiej usposobiona*, zwłaszcza, jeśli chodzi o formę naszego najlepszego obecnie zawodnika Hebdy.

Duże znaczenie dla wzmożonego zaciekawienia meczem wzbudzał fakt, że przeciwnik nasz był dotychczas mało znany dla polskiego tenisu, a *kontakt z nim był żaden*. Dotychczas bowiem gracze nasi nie zetknęli się *ani razu z żadnym z zawodników południowo-afrykańskich*. Nic więc dziwnego, że w pierwszym dniu zawodów na kort centralny Legji przybyło

ponad cztery tysiące widzów,

którzy z wielkiem zaciekawieniem śledzili zawody, obserwując system gry, taktykę i uderzenia naszych przeciwników już od pierwszych piłek.

Wbew ogólnie panującej u nas przed meczem opinji, polegającej na obserwacji graczy afrykańskich na treningu, oraz na słabych ich wynikach podczas turnieju w Londynie i Paryżu, *liczono się raczej ze zwycięstwem Polski 3:2, nawet 4:1.* Wszystkie nasze hipotezy budowano na formie Hebdy z przed miesiąca rzeczywiście wspaniałej.

Tymczasem Hebda obecnie nie był tym Hebdą, który przed miesiącem lekko zwyciężał Anglików, a przez dwa sety walczył niemal równorzędnie z „samym“ v. Crammem.

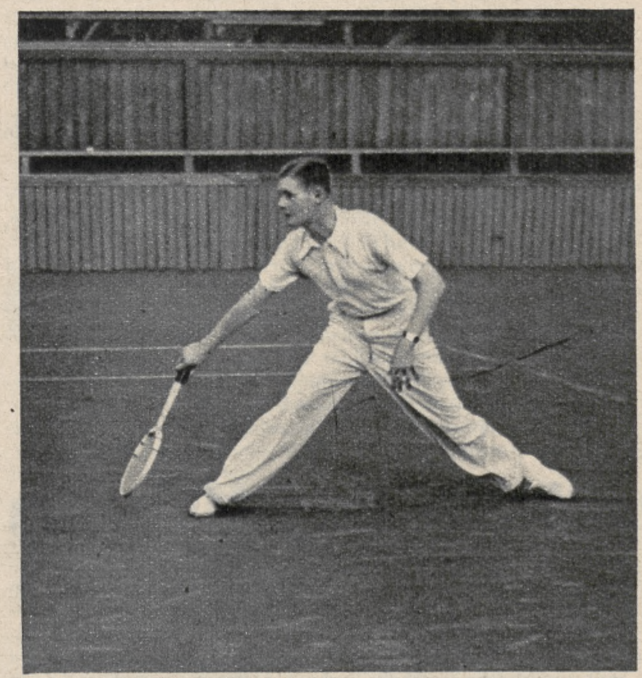
Słabsza forma Hebdy

obaliła wszelkie optymistyczne kalkulacje.

Gdy Hebda przegrał pierwsze dwa sety z Farquharsonem nadzieje na zwycięstwo nad Afrykanami *prysły niemal na całej widowni*. Choć następnie Hebda rozegrał się nieco i rozstrzygnął dalsze dwa sety na swoją korzyść, to jednak z pewnością tylko nieliczna garstka liczyła, że z meczu tego wyjdziemy jako zwycięzcy. Większość orjentowała się doskonale, że Hebda posiada obecnie *duże braki tak pod względem formy fizycznej, jak i pewności gry*.

W porównaniu z Afrykanami graczom naszym brak przedewszystkiem jednego najważniejszego bodaj warunku nieodzownego do uzyskania tytułu zawodnika na miarę światową. Chodzi nam tutaj *o kwestję atakowania do siatki i zdobywania przy niej cennych punktów przed skończeniem piłek*.

Ani Hebda, ani Tarłowski, niestety, tego na większą skalę *nie potrafią*, a jeśli od czasu do czasu próbują wycieczek do siatki, to czynią to z tak małą dozą pewności, że *trudno liczyć w tej dziedzinie na sukcesy*. Do tej pory, dopóki gracze nasi nie nauczą się swobodnego wykorzystania całego terenu kortu i umiejętnego się po nim obracania, dopóty sukcesy nasze będą *częściej przypadkowe, niż stuprocentowo zasłużone*.



Tenisista afrykański Bertram na kortach Legji.

Gracze afrykańscy

nie przedstawiali żadnej specjalnej klasy

i stanowczo stwierdzić możemy, że *byli oni „do pobicia“*. Jeśli chodzi o znajomości tenisa i o rutynę meczową, *górowali oni niewątpliwie nad Polakami*, a zwłaszcza nad surowym ciągle Tarłowskim, będącym jeszcze „materjałem“ na gracza, a nie tenisistą kompletnym.

Obaj nasi przeciwnicy, a zwłaszcza Farquharson wykazali *umiejętność lepszego rozwiązywania* poszczególnych sytuacyj, dużą swobodę nietylko w grze w głębi kortu, ale także i przy siatce, a przedewszystkiem *pewność w uderzeniu* o dosyć wszechstronnym repertuarze. Naturalnie, że obaj często psuli czasem nawet łatwe piłki, ale w sumie wykazali oni *o wiele więcej regularności niż Polacy, częściej improwizujący*.

Obaj Afrykanie odznaczali się przedewszystkiem

poprawnością i równością,

a w każdej sytuacji niemal potrafili się zdobywać na trafne rozwiązanie. Lepsze wrażenie sprawił niewątpliwie *Farquharson, którego główną zaletą jest gra z półkortu i bezbłędny prawie volley*. Zdobywanie punktów przy siatce przychodzi mu z dużą łatwością. Dobre wrażenie sprawia także jego długi drajw. z forhadu. natomiast bekhand wypada bardzo wolno. W sumie jest to *zawodnik niebezpieczny i nieprzyjemny dla przeciwnika*, a przy dobrej formie, groźny z pewnością dla najlepszych.

Leworęki Kirby nie posiada ani jednego specjalnego atutu, którym mógłby imponować, z tego powodu *nie jest zawodnikiem tak groźnym, jak jego kolega*. Główną jego siłą wydaje się być *rutyna turniejowa*, poprawny retuurn, długa piłka oraz łatwość rozmaitego rodzaju uderzeń. Mamy jednak wrażenie, że *okres szczytowej swej formy ma już on za sobą*.

Na tle Farquaharsona

Hebda wypadł blado,

zwłaszcza, jeśli chodzi o klasę gry. Brakowało mu regularności i systemu. Widać było, że nie miał on skonkretyzowanego planu kampanji, a często nie potrafił on sobie dać rady z atakującym do siatki przeciwnikiem. Czasami wprawdzie mijania udawały się naszemu graczowi, ale loby i smecze mijały się z przeznaczeniem.

Hebda tak pod względem technicznym, jak i fizycznym

dalekim był od formy z przed miesiąca.

Brakowało mu przedewszystkiem pewności siebie i widać było, że nie wierzył w swe siły. Choć walczył bardzo ambitnie, to jednak nie posiadał tej nieubłaganej woli zwycięstwa, którą oglądaliśmy u niego na jesieni roku ubiegłego i w kwietniu r. b. Mimo dobrej postawy Farquharsona jesteśmy pewni, że *Hebda pokonałby przeciwnika, oddając mu najwyżej jednego seta*.

Występu Tarłowskiego oczekiwaliśmy z zainteresowaniem specjalnem. Po rezygnacji Tłoczyńskiego wyłoniły się *dwie kandydatury*, niemal równorzędne, na miejsce w grze pojedyńczej, a mianowicie *Tarłowski i Witman*. Za Tarłowskim przemawiał silny drajw z forhandu, szybbie tempo i większe możliwości. Za Witmanem poprawność, regularność i rutyna meczowa.

Po dłuższym namyśle kapitan związkowy p. Olchowicz

zdecydował się na Tarłowskiego.

Postąpił on naszem zdaniem słusznie, choć przyznać musimy, że spodziewaliśmy się po Tarłowskim nieco więcej, niż to, co pokazał nam on przez trzy sety pierwszego dnia.

Gra Tarłowskiego jest zbyt jednostronną.

Nie ucieka się on do posunięć taktycznych i do atakowania przy siatce, lecz próbuje on tylko jednego właściwie systemu — *mocnego forhandu z końca kortu i zwiększania tempa gry*. Repertuar uderzeń Tarłowskiego jest *bardzo ubogi*, zwłaszcza, jego bekhand szwankuje wyraźnie, a umiejętności walceznia przy siatce są *mniej, niż skromne*. Tarłowski miał jednak w spotkaniu z Kirbym

momenty dosyć obiecujące,

zwłaszcza w trzecim secie, w którym wygrywał nawet dłuższe wymieniany piłek.

Pierwszy dzień był wprawdzie ciekawy i emocjonujący, ale pod względem wartości sportowej *nie stojący specjalnie wysoko*. Zwłaszcza walka Kirby'ego z Tarłowskim wypadła *dosyć monotonnie*, wbrew przewidywaniom. Punkt kulminacyjny leżał naturalnie w walce *między Hebdą a Farquharsonem*.

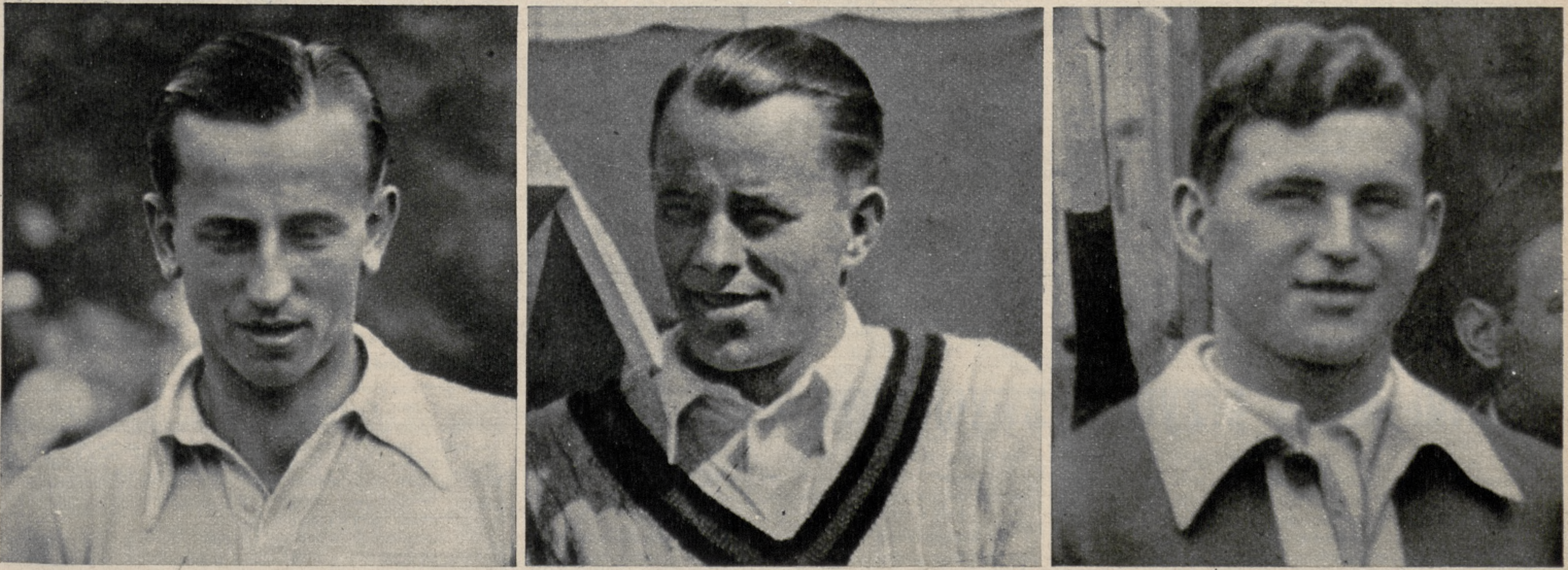
Ewentualne zwycięstwo Hebdy otwierało nam nadzieję na wygranie meczu. Tymczasem Hebda skutkiem słabszej, niż się spodziewano i liczono formy, zeszedł z kortu pokonany. Mimo swych braków

Hebda mógł spotkanie śmiało wygrać.

Dowodził tego początek drugiego seta, w którym prowadził 4:0, świetnie rozegrany set czwarty oraz ładne momenty w ostatnim decydującym secie, w którym prowadzi łprzebieg początkowo 3:1, a potem 5:4, mając następnie swój serwis. Brakowało tutaj Hebdzie, który zresztą walczył bardzo ambitnie, większej pewności i ufności we własne siły. Nadto nie wychodziła mu długa wymiana piłek, zwłaszcza przy szybkim forhandzie przeciwnika, a pozatem zamało stosował swój tak precyzyjny dawniej plasing. Ten przecież plasing mógł być główną radą na szybkie akcje Farquharsona i skracaniu piłek. Hebda miał nadto niepewny serwis (10 double-fantis!!)

* * *

Przed rozpoczęciem meczu uczczono przez powstanie i minutę ciszy pamięć Marszałka Piłsudskiego.



Reprezentanci Polski w meczu o puhar Davisa z południową Afryką. Od lewej: Ignacy Tłoczyński, Józef Hebda, Kazimierz Tarłowski.

W pierwszym secie początkowo obaj zawodnicy wygrywali kolejno swoje serwisy. Taki stan utrzymuje się niemal do końca, t. j. do 5:4 na korzyść Afrykańczyka. Następnie Farquharson wygrywa serwis Hebdy i *kończy seta 6:4*.

Drugi set rozpoczyna się zupełnie inaczej. Hebda zwiększa tempo i dzięki swej ruchliwości zdobywa cztery gemy z rzędu. Farquharson nie daje jednak za wygraną. Zaczyna często chodzić do siatki, skracać piłkę i wygrywa trzy gemy. Następnie *Hebda prowadzi 5:3* po zaciętej wymianie piłek. Farquharson rozgrywa się na dobre i wykorzystując słaby okres u Hebdy, nietylko wyrównuje, ale *kończy seta 7:5*.

W trzecim secie prowadzi początkowo Afrykańczyk 2:1, następnie jednak Hebda, grający znacznie lepiej, niż poprzednio *wyciąga na 4:2*.

Farquharson wyrównuje na 4:4, jednak Hebda wygrywa serwis przeciwnika, a następnie własny i przy wielkim aplauzie publiczności *zdobywa seta 6:4*.

Po przerwie Hebda grając z ogromną ambicją

zdobywa kolejno 5 gemów.

Farquharson zrezygnowany *oddaje 6 gema*. 6:0 dla Hebdy.

Zaczyna się

decydujący piąty set.

Hebda nadal gra dobrze i *prowadzi 2:0, potem 3:1*. Ale jego kondycja fizyczna zaczyna niedomagać.

Farquharson jest znacznie spokojniejszy i regularniejszy. Wrygrywa on 3 gemy z rzędu *i prowadzi 4:3*. Za chwilę Hebda znó wprzychodzi do głosu i *prowadzi 5:4*.

Wydaje się, że Hebda mecz wygra, gdyż następny gem jest jego serwisem. Tymczasem Hebdzie serwis zupełnie nie wychodzi i *Afrykańczyk wyrównuje na 5:5*. Potem dzięki ładnym voleyom Farquharson prowadzi 6:5, Hebda jeszcze raz wyrównuje, lecz Farquharson znacznie pewniejszy zdobywa dwa następne gemy i *wygrywa decydującego seta 8:6*.

Kirby — Tarłowski 9:7, 9:7, 6:8 (przerwany)

Pierwszy set ma przebieg niezbyt ciekawy. Obaj zawodnicy grają głównie z końca kortu i idą na wymianę piłek. Leworęki Kirby jest pewniejszy i spokojniejszy od Polaka. Początkowo *prowadzi Tarłowski 2:1*, potem 4:2, następnie Kirby wygrywa 3 gemy. Jednak Tarłowski wyrównuje na 5:5, potem prowadzi Kirby 6:5, 7:6, a po stanie 7:7 wygrywa dwa gemy i *kończy seta 9:7*.

W drugim secie wygrywa Tarłowski pierwszą grę, ale

traci następnie cztery pod rząd.

Tarłowski rozgrywa się i wyrównywuje na 4:4. Przy stanie 5:4 Kirby ma setbola, ale Tarłowski wyrównywuje, poczem Kirby prowadzi 6:5, 7:6, by *wygrać seta 9:7*.

Rozpoczyna się trzeci set. Kirby góruje wyraźnie nad Tarłowskim, *prowadzi 3:0*, następnie 4:1 i wydaje się, że wygra mecz w trzech setach, ale Tarłowski nie daje za wygraną, zwiększa nieco tempo, wygrywa dłuższe pojedynki i wyciąga na 4:4, a następnie prowadzi 6:5. Kirb ywyrównywuje na 6:6, ale Tarłowski gra coraz szczęśliwiej, zdobywa 2 gemy i *wygrywa trzeciego seta 8:6*.

Dalszy ciąg meczu wskutek zapadającej ciemności *odłożono do soboty*.



Tarłowski, wynoszony na ramionach przez kolegów po zwycięstwie nad Kirbym.

Zwycięstwo Tarłowskiego nad Kirbym

Warszawa, 8 czerwca.

W sobotę w drugim dniu zawodów rozpoczęto od dokończenia przerwanego w piątek spotkania między Kirbym i Tarłowskim. Wbrew przewidywaniom pesymistów, Tarłowski *zdołał przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść*, wygrywając nietylko czwartego seta, ale uzyskując zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem w piątym decydującym secie.

Tarłowskiemu

należy się pełna pochwała.

Trzeba zważyć, że sytuacja jego w pierwszym dniu meczu nie była różowa. Kirby wygrał pierwsze dwa sety, a w trzecim początkowo prowadził, tak, że Tarłowski szczęśliwie tylko uniknął już w piątek porażki.

W sobotę potrafił on zdobyć się na zastosowanie, przy swych skromnych jeszcze wiadomościach technicznych, najodpowiedniejszej przeciwko Afrykańczykowi taktyki. Zrozumiał on, że bekhend leworękiego przeciwnika jest jego słabą stroną i tam starał się kierować stale swój osttry drajw z forhandu. Polak grał w sobotę bardzo ostrożnie i uważnie, a mając za sobą widownię, wykorzystywał znakomicie zdenerwowanie Kirbyego. Farquharson w piątkowym meczu z Hebdą wiele zawdzięcza swemu typowo anglosaskiemu spokojowi, Kirby swemu zdenerwowaniu zawdzięczać może w dużej mierze porażkę z Tarłowskim.

Kirby, który w piątek był od Tarłowskiego tenisistą bezwzględnie lepszym, „skończył się" w czwartym secie bardzo prędko. Prowadził on wprawdzie 3:0, ale od tego stanu supremacja Tarłowskiego, walczącego z kolosalną wolą zwycięstwa i wielką zaciętością, wzrastała z gemu na gem. Obaj zawodnicy zaczęli podobnie jak w piątek od liczenia na błędy przeciwników i poszli na przerzut piłek z głębi kortu. Tarłowski wytrzymał o wiele lepiej dłuższą wymianę piłek i nie dopuszczając Kirbego do częstszego chodzenia do siatki, nie pozwalał mu jednocześnie dokładnie plasować. Swą nieustępliwością, opanowaniem i wytrzymałością pokrył Tarłowski swój nieszeroki zasięg uderzeń i monotonność gry z końca kortu.

Afrykańczyk, choć technicznie bezwzględnie lepszy tenisista, o większym repertuarze uderzeń, zszedł z kortu pokonany przez dużą nieregularność i brak zaciętości.

Tarłowski—Kirby 6:4, 6:2 (dokończenie).

Czwarty set zaczyna się dla Polaka bardzo nieprzyjemnie. Kirby zdobywa trzy gemy z rzędu dosyć łatwo i znajduje się już bardzo blisko wygranej. Tarłowski nie traci jednak rezonu, skupia się i zwracając główną uwagę na precyzyjność uderzenia, zdobywa dwie gry, tracąc tylko jedną piłkę, a następnie po zaciętej walce wyrównywuje na 3:3. Kirby wygrywa swój serwis czysto i *prowadzi 4:3*. Następnie Tarłowski, mimo dwóch double-fautów, wyrównywuje, a potem skutkiem rażących błędów Kirbego *zdobywa seta 6:4*.

Publiczność dopinguje Polaka, co Kirbego wyraźnie wyprowadza z równowagi. Kirby po dwóch double-fautach *traci własny serwis*, w chwilę później *Tarłowski prowadzi 2:0*. Kirby podciąga na 2:1, ale Tarłowski ma teraz dobre minuty i dzięki dobrym plasingom score brzmi niebawem 4:1. Kirby jest zmęczony i *nie ufa własnym siłom*. Wygrywa wprawdzie jedną jeszcze grę, ale następnie psuje kilka łatwych piłek i Tarłowski prowadzi 5:2. Ostatniego gema wygrywa Tarłowski ze swego serwisu w czterech piłkach i przy burzy oklasków kończy seta 6:2, przynosząc wyrównanie polskim barwom.

Dotkliwa porażka polskiego doubla

Gra podwójna odsłoniła raz jeszcze piętę achillesową polskiego tenisa. Trudno, nie umiemy grać doubla. Gracze nasi nie rozumieli się, zabierali sobie nawzajem piłki, biegli często razem za piłką i przez to nie pokrywali całego placu. Nie wytrzymywali nadto dłuższej wymiany piłek i najczęściej po trzeciem czy czwartem odbiciu, piłka wędrowała niechybnie w siatkę lub aut. W momentach przy siatce tracili głowę, a na skuteczne smecze zdobywali się bardzo rzadko.

Daleko więcej psuł Hebda, który wykazał o wiele mniej zaciętości od Tłoczyńskiego i będąc źle dysponowanym, psuł nawet dosyć łatwe voleye. Parę ładnych zagrań miał przedewszystkiem Tłoczyński, daleko bardziej aktywny od Hebdy. Returny szwankowały u obu naszych graczy, natomiast serwisy dopisały naogół.

Para afrykańska

górowała przez cały czas wyraźnie

nad Polakami i właściwie ani na chwilę zwycięstwo ich nie było zagrożone. Afrykanie oddali naszym zaledwie 7 gemów przez trzy sety, a gemy te stracili raczej z własnej winy. Wykazali oni poprawne granie, wąjemne rozumienie się oraz szybkie i skuteczne akcje przy siatce, gdzie potrafili oni doskonale kończyć piłki.

Wiele kłopotu sprawiały naszym zawodnikom zdecydowane posunięcia przeciwników z half-courtu, celne plasingi Kirbyego i ostry serwis Farquharsona.

Nejlepszym z czwórki był naturalnie *Fahquharson*, zawodnik o szybkiej niezwykle reakcji, bardzo pewny a swobodny przy siatce i doskonale wykorzystujący luki po stronie przeciwnej.

Ostatecznie, jak zresztą było do przewidzenia, grę podwójną *przegraliśmy* i to dotkliwiej, niż ogólnie przypuszczano. W przeważającej bowiem części para nasza nie potrafiła nawet nawiązać walki.

Kirby i Farquharson—Hebda i Tłoczyński 6:3, 6:2, 6:2.

Początkowo para nasza trzyma się *cyfrowo nienajgorzej*. Przy dosyć chaotycznej i na słabym poziomie stojącej grze stan brzmi 1:1, 2:2, 3:3. Przegrywamy następnie serwis Hebdy, poczem gracze nasi psują kilka dosyć łatwych piłek i set kończy się 6:3 dla Afrykanów.

W drugim secie po stanie 1:1 Afrykanie, dzięki ładnym akcjom przy siatce, wygrywają trzy kolejne gemy, potem skutkiem błędów Kirbyego tracą jedną grę, by wygrać seta 6:2.

Trzeci set bez historji. Afrykanie prowadzą 1:0, potem zdobywamy gema na serwisie Tłoczyńskiego, następnie z dużą łatwością przychodzą Afrykanom dalsze gemy i rychło jest 5:1. Afrykanie puszczają jedną grę i bez wysiłku wygrywają seta 6:2.

Nad program odbyła się pokazowa gra jednosetowa

Bertram—Witman 7:5.

Witman tylko przez kilka gemów wykazał dobre plasowanie i regularność, pozatem Bertram, rozporządzający dosyć wszechstronnym repertuarem, górował wyraźnie. — Posiada on b. dobry drajw, długą piłkę z bakhendu i prawidłowy serwis. Początkowo prowadzi Bertram 2:0, następnie Witman zdobywa po ładnych akcjach cztery gemy i prowadzi 4:2. Bertram podciąga na 4:3, ale Witman prowadzi znów 5:3 i wydaje się, że seta łatwo wygra. Polak traci jednak regularność, co wykorzystuje Bertram i dzięki dobrym plasingom zdobywa cztery gemy z rzędu i kończy seta 7:5.

Ostatni dzień przynosi zwycięstwo Płd. Afryce

Warszawa, 9 czerwca.

Już pierwsza gra trzeciego dnia przyniosła decyzję, która z drużyn zakwalifikować się zdołała do zaszczytnego półfinału przeciwko Czechosłowacji. Tarłowski, mimo dobrej postawy, przegrał, bo przegrać musiał, z lepszym od siebie klasą Farquharsonem i dzięki temu Afrykanie zdobyli potrzebny im do zwycięstwa trzeci cenny punkt.

Wprawdzie już po piątkowej porażce Hebdy z Farquharsonem zakłady (o ile takie były), *wzrosnąć musiały o sto procent za Afryką* i z pewnością mało znalećby się mogło na widowni optymistów, którzyby liczyli jeszcze na zwycięstwo Polski.

W niedzielę *łudzono się jednak jeszcze nadzieją*, patrząc na heroiczną walkę Tarłowskiego z lepszym od siebie Farquharsonem. Tarłowski wygrywa pierwszego seta, traci wprawdzie w sposób zdecydowany drugiego, ale w trzecim prowadzi 4:3, 5:3. Brakuje więc jeszcze jednego gema do zdobycia drugiego seta, a wtedy... kto wie?...

Był to

kulminacyjny punkt meczu,

rozumieli to doskonale obaj gracze, rozumiała cała widownia. Ale Tarłowski najniepotrzebniej w świecie *zwolnił grę*, prowadzoną na początku trzeciego seta tak szybko i tak pomyślnie. Wykorzystał to Farquharson, któremu przecież zależało przedewszystkiem na wybiciu przeciwnika z uderzenia, na wyrobieniu sobie czasu na poprowadzenie gry na swój sposób, polegający na wyszukiwaniu okazyj do wycieczek w stronę siatki, przy której Farquharson jest *mistrzem na nasze stosunki niedoścignionym*.

Przez zwolnienie tema gry skorzystał Farquharson i zdobywając jednego gema po drugim, wyrównał stracone pole i rozstrzygnął trzeciego seta na swoją korzyść. — W czwartym secie Afrykańczyk wszedł już w trans i zdecydowanie panował nad sytuacją.

Dla Polski *jedyna jeszcze nadzieja*, 5:3 w trzecim secie dla Tarłowskiego, *została bezpowrotnie stracona*.

Nie można jednak mieć o to pretensji do Tarłowskiego. Zawodnik ten dał z siebie wszystko co mógł, zabrakło mu tylko tego łuta szczęścia w kulminacyjnym punkcie. — Tarłowski walczył cały czas bardzo dzielnie i swe skromne umiejętności tenisowe wykorzystywał rzeczywiście świetnie. Odnosimy wrażenie, że niema chyba w Europie tenisisty, który posiadałby *tak niewielki zakres techniczny i taktyczny jak Tarłowski*, a któryby osiągał takie rezultaty. Mimo różnicy klasy, jaka dzieli Farquharsona od Tarłowskiego, Polak potrafił przez trzy sety *walczyć zupełnie równorzędnie* i przez dłuższy czas stawiać wynik pod znakiem zapytania.

Tarłowski grał w niedzielę *stanowczo lepiej, niż w piątek*, a może nawet niż w sobotę w dogrywce z Kirbym. Zwłaszcza jego serwis i drajw z forhandu zyskały znacznie na szybkości.

Farquharson raz jeszcze pokazał, co znaczy *spokój i opanowanie nerwów* w decydujących momentach. Podobnie jak w spotkaniu z Hebdą, tak samo i teraz spokój i rozwaga pomogły znacznie Farquharsonowi do zdobycia punktów dla swych barw.

Spotkanie Hebda—Kirby straciło przynajmniej 50 proc. na swem znaczeniu. Tak obaj zawodnicy, jak i cała widownia, rozumieli doskonale, że nie jest to mecz o punkty puharu Davisa, lecz raczej

towarzyskie zmaganie się,

jakgdyby pozakonkursowe. Zwłaszcza Kirby traktował mecz *wybitnie treningowo*, nie próbował częstszych wycieczek do siatki i ograniczył się do wymiany piłek z głębi kortu.

Hebda traktował spotkanie to o wiele poważniej, zależało mu bowiem na zwycięstwie, które poprawiało znacznie jego sytuację wobec porażki z Farquharsonem. Hebda był *o wiele spokojniejszy* i dokładniejszy, niż w piątek, bardzo ładnie wychodziły mu drajwy i plasingi, a niezbyt szybkie tempo odpowiadało mu doskonale. Zwłaszcza w piątym secie *poczuł się Hebda sobą* i wyraźnie opanował sytuację, wygrywając ostatecznie zdecydowanie ostatniego seta 6:2.

Zwycięstwo Hebdy było *pewną osłodą dla przygnębionej wyraźnie publiczności*, która przecież jeszcze trzy dni temu pewna była prawie zwycięstwa Polski.

Świetna okazja wejścia do półfinału o puhar Davisa, a temsamem do zakwalifikowania się do elity światowej, przepadła. Złożyło się na nią wiele powodów, powszechnie zresztą znanych (wycofanie Tłoczyńskiego z singla, słabszy dzień Hebdy itd.). Mogliśmy jednak przy szczęściu wygrać, boć przecie *Afrykanie byli „do pobicia"*. Ale przyznać trzeba, że zwycięstwo Afrykanów w obecnem ukształtowaniu sił *było zasłużone*, byli oni w dniach 7—8—9 czerwca niewątpliwie lepsi klasą.

Farquharson—Tarłowski 3:6, 6:1, 7:5, 6:3.

W pierwszyzm secie Tarłowski wygrywa pierwszego gema, potem Farquharson wygrywa dwa następne, ale Tarłowski wyrównywuje na 2:2. Następuje set wygrany na sucho przez Polaka, ale Afrykańczyk znów wyrównywuje, dzięki swej niezawodnej „siatce". Farquharson tarci jednak regularność, co wykorzystuje Tarłowski i grając dokładniej, zyskuje trzy gemy, wygrywając niespodziewanie pierwszego seta 6:3.

We wszystkich wstępuje otucha. A nuż Farquharson nie ma swego dnia i zaskoczony przez dobrą formę Polaka zostanie złamany. Ale w drugim secie *nadzieje zostają rozwiane*. Tarłowski zdobywa wprawdzie pierwszego gema,

ale lekko traci wskutek ciągłych autów sześć następnych. 6:1 dla Afrykanina.

W trzecim secie, najciekawszym, walka bardzo zacięta i ze zmiennem szczęściem. 1:1, 2:2, 3:3. Tarłowski nagłym zrywem zdobywa skutkiem błędów przeciwnika dwa gemy i

prowadzi 5:3.

Brak mu zatem jednego gema do wygrania seta. Ale Farquharson zmienia taktykę i wykorzystując zwolnienie tempa przez Polaka startuje ustawicznie do siatki, przy której zyskuje większość punktów. Afrykanin wyrównywuje na 5:5, potem przy słabym oporze Polaka wygrywa dwa dalsze gemy i *kończy seta 7:5.*

Po przerwie Farquharson prowadzi 1:0, 2:1, Tarłowski wyciąga na 2:2. Afrykanin rzuca na szalę całą swoją umiejętność, zmienia siłę piłek, często skraca, atakuje do siatki.

Tarłowski nie może już mu sprostać.

Przy stanie 4:2 dla Afrykanina następuje ciekawy moment. Po dłuższej wymianie piłek Farquharson niespodziewanie przycina piłkę tak ostro, że odbija się ona od połowy Polaka i wraca z powrotem na kort Afrykanina. — Farquharson prowadzi za chwilę 5:2, Tarłowski zdobywa jeszcze jednego gema, ale następny jest łupem Farquharsona, który temsamem kończy seta, *decydującego o zwycięstwie Południowej Afryki.*

Hebda—Kirby 4:6, 6:4, 4:6, 6:1, 6:2.

Gra mało ciekawa i monotonna w pierwszych trzech setach. W pierwszym secie prowadzi Kirby 3:0, ale Hebda wyrównywuje na 3:3, potem 4:4, wreszcie Kirby zdobywa dwa gemy i kończy 6:4. W drugim secie Hebda gra żywiej, po stanie 1:1 prowadzi 4:2, oddaje dwa gemy i wygrywa seta w identycznym stosunku co pierwszy. W trzecim secie Kirby jest szczęśliwszy. 2:2, 3:3, 4:4, wreszcie 6:4 dla Afrykanina.

Po przerwie Hebda wchodzi na kort z wolą zwycięstwa. Wykorzystuje on w czwartym secie pewną opieszałość przeciwnika i po stanie 1:0 wygrywa szereg kolejnych gemów, kończąc seta prędko 6:1. Piąty set był może najciekawszym. Hebda gra jak za dawnej swej najlepszej formy i wykorzystując niezdecydowanie przeciwnika, poparte z pewnością pewnem zmęczeniem od stanu 2:2 ostro finiszuje i wygrywa mając wyraźną przewagę 6:2.

Wrażenia po meczu

Po zakończeniu zawodów zagadnęliśmy kapitana związkowego Pol. Zw. Lawn-Tenisowego p. *Olchowicza* o wrażenia.

P. Olchowicz oświadczył nam co następuje:

— Przegraliśmy, choć mało brakowało, a mogło być odwrotnie. Hebdzie zabrakło tchu w piątym secie meczu z Farquharsonem. Nieco więcej precyzji w plasowaniu i serwisie (double-faulty), dokładniejsze obrabianie bakhandu przeciwnika oraz opanowanie nerwowe, a mecz *byłby wygrany*. Hebda grał pozatem zupełnie dobrze, choć nie jest on już u szczytu formy.

Z Tarłowskiego *jestem b. zadowolony*. Zrobił on to, co do niego należało, bo pokonał w pięknym stylu Kirbyego. Zwycięstwa nad Farquharsonem *zasadniczo nie wymagaliśmy od niego*. Zresztą Tarłowski spotkanie to *przegrał honorowo*, walcząc jak równy z równym i zmuszając przeciwnika do rzucenia na szalę wszystkich swych umiejętności. Tarłowski miał moment załamania w trzecim secie, co zadecydowało o wyniku, ale przecież jest to gracz jeszcze b. młody. Poprawił on sobie bakhand, a niech tylko popracuje nad siatką, a będzie z niego świetny reprezentant naszych barw.

Co do doubla, to

Hebda nie stanął na wysokości zadania.

Tłoczyński grał lepiej, a ambicja jego może być przykładem dla innych graczy.

Z graczy afrykańskich skuteczniejszym na rezultat jest *Farquharson*, ale za lepszego ogólnie zawodnika uważam *Kirbyego*. Nie jest on jednak obecnie w swej najlepszej formie. Gracze afrykańscy zachowywali się *bardzo po dżentelmeńsku*, czego niestety nie mogę powiedzieć o ich kapitanie p. *Barkerze*, który w paru momentach okazał się niezbyt eleganckі.

Był to zdaje się pierwszy wypadek w rozgrywce o puhar Davisa, gdy kapitan drużyny *nie zgodził się na opuszczenie przez gracza przeciwnego (Tarłowskiego) kortu na pół minuty dla poprawienia sobie garderoby.* Protesty p. Barkera przeciwko sędziom też *nie były na miejscu i stwarzały nieprzyjemną atmosferę.*

P. Barker, kapitan drużyny afrykańskiej,

jest zadowolony z zwycięstwa.

— Przyszło nam ono z wielkim trudem — mówi — ale wygraliśmy *zasłużenie*. Bardzo podobali mi się *wszyscy trzej gracze polscy*. Za wszechstronniejszego i bardziej doświadczonego uważam *Hebdę*, ale większą przyszłość rokuję *Tarłowskiemu*. Para polska w doublu nie była zgrana, Tłoczyński był tutaj o klasę lepszy od Hebdy.

* * *

Sędziowanie, spoczywające w rękach pp. *Kruszewskiego i Crama*, zadowoliło w zupełności. Sędziowie linjowi spisywali się bezstronnie, a dwa czy trzy niezbyt miłe odruchy na niekorzyść gości *natychmiast zlikwidowano* przez usunięcie linjowych. Zresztą i Tarłowski stracił kilka piłek przez pomyłki sędziów.

Publiczność bardzo nierówna i nie zawsze dobrze pojmująca znaczenie dopingu, gdyż w pewnym momencie doprowadziła *do zdenerwowania własnego gracza*. Głośne osądzanie piłek, niezbyt miłe epitety w stosunku do sędziów pogarszały tylko sytuację.

Przy okazji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę Tarłowskiemu na jego zbyteczne zupełnie dawanie publiczności okazji do okrzyków podczas walki z Farquharsonem.

Organizacja meczu spoczywała w rękach kierownictwa Sekcji Tenisowej *WKS Legja* i stała przez cały czas na wysokości zadania.

A. Szenajch.

Czechosłowacja—Japonja 4:1

Najwcześniej ukończył się ze wszystkich czterech spotkań ćwierćfinałowych mecz *Czechosłowacja—Japonja.* — Czesi uporali się ze swymi przeciwnikami już w sobotę. — W czwartek zwyciężył *Roderich Menzel Niszimurę 6:3, 6:2, 8:6, a Caska Yamagisziego 6:1, 8:6, 6:3.*

W piątek para *Menzel—Maleczek* pokonała obu Japończyków w grze podwójnej dość łatwo 2:6, 6:2, 6:2, 6:1.

W ostatnim dniu spotkania mogli wreszcie Japończycy zapisać na swe konto przynajmniej jeden punkt. *Yamagiszi pokonał Hechta*, który grał zamiast Menzla *6:4, 6:1, 6:3, Caska* natomiast rozprawił się *z Niszimurą*, wygrywszy *6:2, 6:3, 6:8, 6:4.*

Czesi grają wobec tego *w półfinale z Płw. Afryką.*

Niemcy—Włochy 4:1

Berlin, 10 czerwca (Tel). Duży sukces odnieśli Niemcy, bijąc Włochów wysoko 4:1. W pierwszym dniu spotkania w sobotę brzmiał wynik meczu 1:1. *Stefani* pokonał łatwo *Henkla 6:1, 6:3, 6:4, a Mangold uległ Crammowi*, który zwyciężył również w trzech setach *6:0, 6:4, 6:4.*

Gra podwójna *Cramm, Denker—Quintwalle, Taroni* zakończyła się ciężko wywalczonem zwycięstwem Niemców *4:6, 6:3, 2:6, 6:3, 6:1.*

W drugi dzień świąt podwyższyli Niemcy *wynik na 4:1. Cramm pokonał Stefaniego 6:3, 6:4, 5:7, 6:1, a Henckel Mangolda 6:1, 6:8, 6:4, 6:3.*

Australja—Francja 3:2

Paryż, 10 czerwca (Tel). Pierwszy dzień sensacyjnego spotkania zakończył się nierozstrzygniętym wynikiem 1:1. *Crawford* pokonał bez trudu, choć w czterech setach, *Merlina* 6:4, 4:6, 6:3, 6:3, a *Boussus Mac Gratha* 6:4, 2:6, 8:6, 6:1.

W niedzielę odbyła się *gra podwójna. Borotra z Bernardem* nie potrafili ostać się przed dwójką *Crawford, Quist* i Australczycy wygrali 6:3, 4:6, 10:8, 6:4.

W poniedziałek odbyły się dwa ostatnie spotkania. Wyniki były nast.: *Merlin—Mac Grath* 6:4, 5:7, 6:3, 6:4, *Crawford—Boussus* 2:6, 6:4, 6:4, 3:6, 9:7.

Australja zwyciężyła więc ostatecznie *3:2 i gra w Berlinie z Niemcami.*

Gościna wiedeńskich tenisistów w Krakowie

Kraków, 9 czerwca. W sobotę i niedzielę gościli w Krakowie austrjaccy tenisiści, którzy rozegrali *towarzyskie spotkanie*, jako mecz *AZS Kraków—ASV Wiedeń.* W całości mecz był *imprezą bardzo udaną*, tembardziej, że obok dobrej klasy wiedeńskiej wystąpiła także i *Jędrzejowska*, dawno nie widziana na oficjalnem spotkaniu w Krakowie.

Wyniki spotkań były nast.: *Neugebauer*—Majewski 1:6, 6:1, 6:3, 7:5, *Haberl*—Horain 0:6, 6:1, 6:2, 3:6, 6:2, *Jędrzejowska*—Kraus 6:3, 6:2, *Becker*—Kuntschik 3:6, 8:6, 7:5, 12:10, *Haberl i Neugebauer*—Becker i Majewski 6:2, 6:3, 6:2, *Jędrzejowska i Horain*—Haberl i Kraus 6:8, 6:4, 7:5. Ostatecznie mecz zakończył się *remisowo 3:3.*

Pierwsze gry o mistrzostwo Polski w tenisie

Warszawa, 10 czerwca (tel.). W poniedziałek na kortach warszawskiego Lawn Tenis Clubu rozpoczęte zostały **krajowe tenisowe mistrzostwa Polski**, które odbywać się będą do niedzieli codziennie. W pierwszym dniu mistrzostw odbyło się tylko kilka gier.

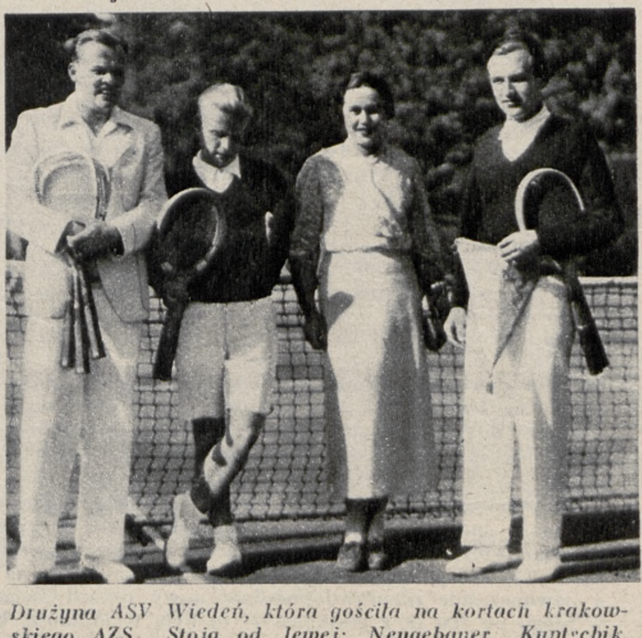
W grze pojedynczej pań **Volkmerówna** (Śląsk) pokonała **Bystrzowską** (Lwów) 6:0, 6:1, a następnie **Orzechowską** (Lwów) 6:1, 6:3.**Fryszczynowa—Stepanówna** w. o.

W grze mieszanej **Lilpopówna i Popławski** pokonała parę Haberówna—Goldstein 6:4, 6:4. **Parafińska i Liebling**—Stepanówna i Pfal w. o.

W grze juniorów młody i obiecujący gracz lwowski **Kurman** pokonał Strzeleckiego 6:2, 6:3 i Kępińskiego 6:0, 6:3. Brat mistrza Polski **Ksawery Tłoczynski** pokonał Stęszewskiego 6:0, 6:0.

W grze podwójnej juniorów para **Ksawery Tłoczyński i Połoński** pokonała parę Löwenstein—Adamczyk 6:2, 6:2, **Stęszewski i Piechocki**—Kurman i Staszek w. o.

Gra pojedyncza panów rozpocznie się we wtorek. Nie biorą w niej udziału **Tłoczyński i Wittman**, który wyjeżdża do Estonji.



Drużyna ASV Wiedeń, która gościła na kortach krakowskiego AZS. Stoją od lewej: Neugebauer, Kuntschik, Kraus i Haberl.

Wilno—Białystok w lekkiej atletyce 75:69

Wilno, 9 czerwca (tel.). W pierwszym dniu międzymiastowego spotkania lekkoatletycznego między Białymstokiem a Wilnem osiągnięto nast. wyniki: 110 m. z płotkami 1) **Wieczorek** (W) 16.4, 2) Lukhaus (B) 17.2, 3) Zarlin (W). Kula: 1) **Fiedoruk** (W) 13.58, 2) Wojtkiewicz 12.93.5, 3) Sawicki (B) 10.45. Skok wdal: W tej konkurencji Wieczorek na 6 skoków miał 5 skoków **przekroczonych.** 1) **Lukhaus** 6.71, 2) Wieczorek 6.61 i 3) Zardin 6.21. 400 m.: 1) **Kucharski** (B) 50.8, 2) Kępiński (B) 54.9, 3) Żylewicz (Wilno). 5000 m.: Bieg ten był najciekawszym punktem programu w pierwszym dniu zawodów. Faworyt biegu **Półtorak** (B) prowadził przez 11 okrążeń toru. Na ostatniem okrążeniu jednak wyszedł przed Półtoraka **Kazimierski** i oderwał się od niego. Półtorak wyglądał na zmęczonego. Kazimierski wygrał w słabym stosunkowo czasie 16.24, 2) Półtorak 16.30, 3) Kulinkowski (W). Skok o tyczce: 1) **Wieczorek** 3.20 2) Fiedoruk 2.80, 3) Lukhaus 2.70. Rzut oszczepem: Wilnianie znowu zajmują dwa pierwsze miejsca: 1) **Zieniewicz** 52.91, 2) Wojtkiewicz 49.90, 3) Sawicki (B) 47.55. Bieg sztafetowy 4x100: 1) **Białystok** 45.6, 2) Wilno 46.2.

Po pierwszym dniu Wilno ma **45 pkt.**, Białystok zaś 37. — — Przed meczem zawodnicy uczcili 1-minutowem milczeniem pamięć **Marszałka Piłsudskiego.**

Wilno, 10 czerwca (tel.). W drugim dniu meczu lekkoatletycznego Wilno odniosło kilka zwycięstw, **zdobywając w ogólnej punktacji sumę punktów 75:69.**

Wyniki:

100 m.: 1) **Zasłona** (Biał.) 11, 2) Lidke (Biał.) 11.8, 3) Wieczorek (W), 4) Aleksandrowicz (W).

Bieg 1500 m. zakończył się zdecydowanem zwycięstwem **Kucharskiego** (B) 4.10.8, 2) Żylewicz (W) 4.11.6, 3) Kazimierski (W) 4.22.9, 4) Półtorak (B).

Skok wzwyż: W tym skoku padł **nowy rekord okręgu wileńskiego. Gierutto** (W) był w dobrej formie. Uzyskał wynik 1.76 będąc bezkonkurencyjnym, 2) Lukhaus (B) 1.70, 3) Fiedoruk (W) 1.65, 4) Kozłowski (B) 1.55.

Bieg 200 m.: 1) **Sadowski** (W) 23.5, 2) Lidke (B) 23.8, 3) Zasłona (B), 4) Wojtkiewicz.

Rzut dyskiem: 1) **Fiedoruk** 39.35 m., 2) Zieleniewicz (W) 38.31 m., 3) Sawicki 36.52 m., 4) Lukhaus 35.27 m.

Ostatnim punktem programu była **sztafeta olimpijska** 800x400x200x100. Wygrał tu bezapelacyjnie **Białystok**, mając na pierwszej zmianie doskonałego Kucharskiego, który uzyskał czas 1.57 na 800 m. Białostocka sztafeta olimpijska zwyciężyła w czasie 3:27. Jest to nowy rekord okręgu białostockiego. Wilno zajęło drugie miejsce.

Walasiewiczówna traci rekord

Nowy Jork, 10 czerwca (tel.). Podczas imprezy lekkoatletycznej w Kansas City fenomenalna sprinterka **Helen Stephens**, 17letnia córka farmera ustanowiła nowy **rekord światowy w biegu na 100 m. w czasie 11.6.**

Dotychczasowy rekord należał, jak wiadomo, **do rodaczki naszej, Walasiewiczówny.**

Heljasz o 2 cm od rekordu świata

Poznań, 10 czerwca. (Tel) W ramach zawodów lekkoatletycznych, które odbyły się w drugi dzień świąt na boisku Warty, *Heljasz* ponownie podjął próbę pobicia rekordu światowego w rzucie kulą oburącz. I tym razem próba się *nie powiodła*, jakkolwiek doskonale usposobiony Heljasz uzyskał znacznie lepszy wynik, niż przed tygodniem i już *tylko o 2 centimetry gorszy od rekordu świata*, należącego do *Torrance*. Uzyskał on *28.66*, t. j. prawą ręką *15.27*, lewą *13.39*. Ponieważ Heljasz znajduje się obecnie w dobrej formie, spodziewać się należy, że jeszcze w tym sezonie rekord świata oburącz padnie z ręki Poznańczyka.

W innych konkurencjach uzyskano *dwa nowe rekordy* okręgowe. W skoku wzwyż *Hofman II* (Warta) uzyskał wynik 180 cm., poprawiając tem samem dotychczasowy rekord okr. Hofmana I o 2 centimetry. Drugi rekord okręgowy ustanowił w biegu na 1500 m. *Jankowski* (Warta) w czasie 4:15.1.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi

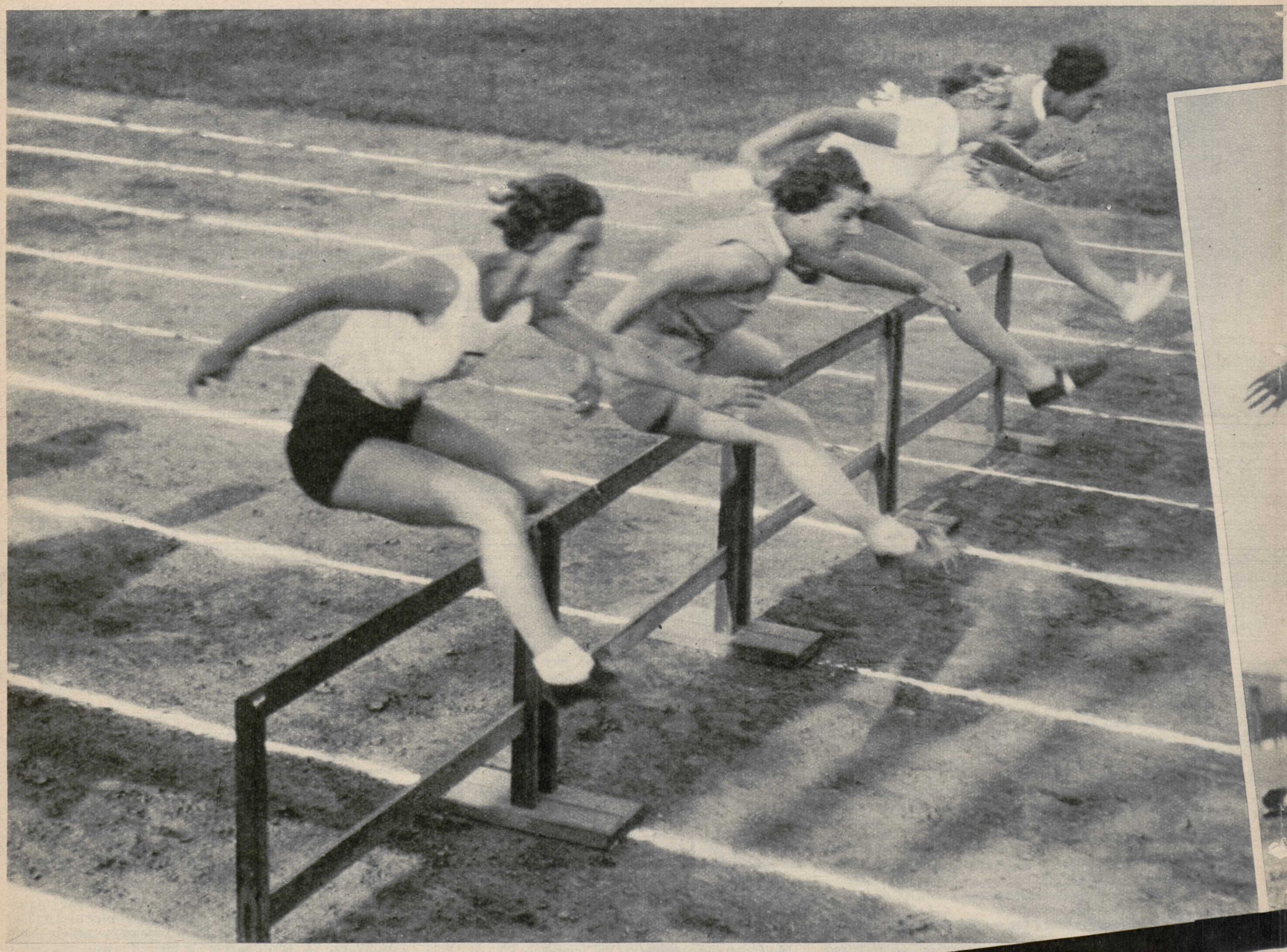
Łódź, 9 czerwca (tel.). Łódzka lekka atletyka odgrywała doniedawna poważną rolę w Polsce w ostatnich jednak czasach cierpiała na brak dopływu młodych utalentowanych sił. Przeniesienie się Wajsówny do Poznania, a Smętkówny do Kalisza przyczyniły się jeszcze do pogłębienia przeżywanego kryzysu. Dziś pozostała Łodzi jedynie tylko Kwaśniewska, ponieważ jednak i ta nie stanęła do mistrzostw ze względów rodzinnych, nic dziwnego, że impreza ta wypadła nieszczególnie i nie była w stanie wzbudzić zainteresowania. Walka o tytuły mistrzowskie odbyła się przed pustą trybuną. Wyniki świadczą o dalszym spadku poziomu. Tytuły mistrzowskie zdobyły: **W klasie A.:** 60 m. **Słomczewska** (Wima) 8.6 s., kula: **Janowska** (Sokół Pabj.) 8.85 przed Plucińską (KE) 8.58 m., 200 m.: **Sukiennicka** (Zjedn.) 29.1 s. przed Jaworską (ŁKS), oszczep: **Słomczewska** (Wima) 24.50 przed Plucińską (KE) 24.50 m., 100 m. **Słomczewska** (Wima) 13.9 przed Jaworską (ŁKS), 80 m. płotki: **Plucińska** (KE) 14.8 s. przed Guzińską (KE), dysk: **Głażewska** (IKP) 30.56 m. przed Janowską (Sokół Pabj.) 27.79 m., oszczep: **Słomczewska** (Wima) 25.10 m. przed Plucińską (KE), skok wdal z miejsca: **Janowska** (SP) 2.13 m., druga Plucińska 2.11 m., z rozbiegu: **Słomczewska** 4.87 m., Janowska (SP) 4.64 m.

Pływacy berlińscy w Katowicach

Katowice, 10 czerwca. W Katowicach bawiła reprezentacja akademicka Berlina, która rozegrała mecz pływacki *Katowice—Berlin.*

Wyniki były nast.: sztafeta 10x50 m: 1) *EKS Katowice* 5:05.1 *nowy rekord Polski. 2)* Berlin 5:09.8. 200 m. st. klas.: 1) *Frechsdorf* (B) 3:08.7. Sztafeta 3x100 m. st. zmiennym: 1) *Berlin* 3:05.4, 2) EKS 3:08.4. Skoki: 1) *Dr Hesker* (B). 50 m st. klas.: 1) *Hermann* (B). 4x100 m. st. dowolnym: 1) *EKS* 4:03.5, 2) Berlin. *Wilde* uzyskał na 100 m czas 1:03.4, a *Karliczek*. 1:07.8.

Na zakończenie rozegrano mecz *piłki wodnej*, który zakończył się *zwycięstwem Niemców 3:2.*



Powyżej: fragment biegu przez płotki organizowanego w czasie święta sportu kobiecego w Berlinie.





Na lewo: 1) Murzyn Jesse Owens w skoku wdal, w którym ustanowił rekord świata odległością 8·13 metrów.

2) Dawna mistrzyni świata w tenisie Helena Wills-Moody rozpoczęła trening na kortach w Wimbledonie.

W RODZINIE REKORDZISTÓW...

Kraków, 11 czerwca.

W ostatnich dniach rozsypał się chyba jakiś worek z *rekordami światowymi*. Codzień niemal przynosi telefon i radjo wiadomości o nowych fantastycznych rekordach sportowych, obalając po raz niewiadomo już który teorję o *granicy możliwości ludzkich*, która chyba naprawdę istnieje.

A przecież niema tej granicy, przynajmniej pozornie nie ma jej i sport w swych najróżnorodniejszych postaciach pnie się coraz wyżej, coraz śmielej ku szczytom. Wszyscy ci rekordziści świata są do pewnego stopnia przynajmniej fenomenami natury. Tem jednak nie można wyłącznie tłumaczyć ich sukcesów, coraz bardziej zadziwiających, coraz fantastyczniejszych. Zapewne wrodzone uzdolnienie, jakiś specjalny *„nerw“* do danej gałęzi sportowej pomaga im wybornie w uzyskiwaniu tych rekordowych wyników. To jednak i tylko to nie może decydować wyłącznie. Zanim nazwiska ich zajaśniały na horyzoncie sportowego świata, zanim zdobyli sobie popularność większą niekiedy od najsłynniejszych uczonych, wynalazców, mężów stanu i genjuszy literackich, przeszli cierniową drogę *mrówczej pracy nad sobą, ofiarnej zaprawy i wyrzeczenia się niejednego.* Jeśli przypomnimy sobie tylko wielkiego *Nurmiego* zrozumiemy, że ci wszyscy rekordziści sportowi, sławieni i oklaskiwani na całym globie są właściwie w życiu *ascetami* nieledwie, którzy poświęcili na ołtarzu swego sportu najlepsze i najpiękniejsze dni i lata swej młodości.

* * *

Jeden z takich fenomenów, amerykański pływak *Peter Fick*, który jest jak wiadomo Polakiem z pochodzenia, zawitał w tych dniach do Europy. Fick, który z drugiego brzegu „wielkiej wody“ straszył Europę codziennie niemal nowymi rekordami, który został w Ameryce okrzyczanym największem dziwem pływackiem świata i godnym następcą Jonny *Weismüllera*, straconego dla sportu na zawsze — w naszych warunkach *zawiódł*. Już pierwszy jego start w Budapeszcie stał się dlań Sedanem. W walce z dwoma przedstawicielami kontynentu Niemcem *Fischerem* i Węgrem *Csikem* nie ostał się i to na dystansie, odpowiadającym mu najbardziej, bo w biegu na 100 m. Fick był dopiero *trzeci*. Rewanż udał się mu dopiero na drugi dzień, na trasie skróconej nieznacznie, w której czuł się jednak widocznie Fick bardzo dobrze — na 100 yardów.

Znów jednak upłynął dzień i jedna noc. Budapeszt, w którym tradycje pływackie mają gruntowną podstawę, nie mógł nacieszyć się dość amerykańskim gościem i zatrzymał go na jeszcze jeden start. Znów było to samo wytworne towarzystwo — Fick i dwaj najlepsi przedstawiciele Europy Csik i Fischer. Tym razem zwyciężył dla odmiany Niemiec, Amerykanin był drugim a Węgier trzecim.

Młody student amerykański nie zawiódł jednak mimo to pokładanych w nim nadziei. Czasy w obu stumetrówkach przekraczały tylko nieznacznie 58 sek., a więc wahały się w niebezpiecznej bliskości rekordu światowego. W tych warunkach kwestja pierwszego miejsca streszcza się zasadniczo niemal do *dalszego wyciągnięcia ręki u celu*. Ten, kto miał pierwszy szczęście dotknąć ściany basenu, ten był pierwszym. Pozatem Fick nie zaaklimatyzował się widocznie jeszcze w Europie. Teraz powędrował on z Budapesztu do Berlina, stamtąd do Wiednia i przejedzie prawdopodobnie całą Europę. W Polsce nie będzie jednak...

* * *

Dalszym wybitnym przedstawicielem nielicznej grupy fenomenów sportowych jest murzyn amerykański Jess Ovens, którego widzimy na naszem zdjęciu w jego rekordowym skoku, o którym pisaliśmy już. *8.13 m w skoku w dal*, a równocześnie nieprawdopodobny nowy rekord światowy w biegu na 200 m z płotkami — to była wiadomość, która stanowiła w świecie sportowym niezwykłą niespodziankę. Zwłaszcza osiem metrów w dal było jednem z tych zwycięstw nad „granicą“ możliwości ludzkich, którą zakreślili właśnie znawcy dla skoku. Dziś już tej granicy niema.

* * *

Niemcy zdają się mieć specjalną jakąś predyspozycję do *rzutu dyskiem*. Niedawno *Schröder*, który dopiero przed rokiem wydostał się z szarej masy nieznanych zawodników, poprawił rekord światowy Szweda *Andersona*, rzuciwszy *53.10 m.*, a teraz dobiera się już wprost do nas Polaków Niemka *Mauermayer*, wymazawszy dwa razy po sobie rekord popularnej *Jadzi Wajsówny* z tabeli światowej. — W niedzielę — 44 m 34 cm, we wtorek 44 m 76 cm. To już jest do licha niemal o cały metr więcej — dokładniej 97 cm — lepiej od rekordu oficjalnego Wajsówny. Niezatwierdzony bowiem dotychczas rekord światowy rekordzistki z Łodzi, uzyskany w r. ub. w Brukseli wynosił 44.19 m.

Ponieważ jednak zarówno Anderson, jak i nasza panna Jadzia wyniki swe uzyskali *nie przypadkowo*, nie jakimś rzutem-fuksem, który wyrwał się niechcący, ale na tle długiej serji doskonałych rzutów w ciągu całego roku ubiegłego, walka o światowe pierwszeństwo w dysku, rzucanym zarówno silną męską dłonią, jak i miękką rączką kobiecą, zacznie się właściwie chyba dopiero teraz.

* * *

Druga nasza Jadzia — *Jędrzejowska*, wyjedzie niebawem znowu w świat po nowe sukcesy. Najwięcej wagi przywiązujemy naturalnie do jej startu w Mekce tenisu światowego w *Wimbledonie*. Ten najpopularniejszy turniej tenisowy świata, w którym zawodnicy polscy rok po roku wywalczają sobie w „wielkiej światowej rodzinie tenisowej, coraz bardziej poczesne miejsce pod słońcem, będzie miał w tym roku swoją wielką sensację wewnętrzno-domową. Odbiła się ona jednak już szerokiem echem na obu półkulach świata, wywoławszy żywe zainteresowanie. Długoletnia mistrzyni tenisowa świata i następczyni Zuzanny *Lenglen* na tronie tenisowym — Amerykanka *Helen Wills-Moody wraca na kort*. Wraca po długiej dwuletniej nieobecności, spowodowanej przewlekłą chorobą. Po raz pierwszy wystąpi oficjalnie właśnie w Wimbledonie.

jr.



Mistrzyni Polski w tenisie J. Jędrzejowska wystąpiła po raz pierwszy w shortach, stosując się do nowej mody tenisowej grania w krótkich spodenkach.



Pływak amerykański Peter Fick wraz ze swym niemieckim konkurentem Willem w pływalni berlińskiej.

Piłkarze Wisły w Brukseli

Wisła — P. S. V. Chemnitz 7:5 (1:3, 4:4)

Bruksela, w czerwcu.

Piątek 7 czerwca będzie stanowił dla Wisły pamiętną datę. Tego dnia pokonała ona jedną z najsilniejszych drużyn niemieckich — *Chemnitz Politzei.* Wartości przeciwnika drużyny krakowskiej nie trzeba tu raz jeszcze podkreślać. Po wyeliminowaniu *Herthy* berlińskiej z rozgrywek ćwierćfinałowych o mistrzostwo Rzeszy i całym szeregu wspaniałych zwycięstw nad drużynami południowych Niemiec, zdobyciu po raz piąty tytułu mistrza Saksonji i niewielkiej porażce w półfinale mistrzostw Niemiec z Schalke 2:3, Chemnitz jechał do Brukseli jako *najpoważniejszy kandydat* do zdobycia tytułu mistrza turnieju.

Wisła już w pierwszem spotkaniu miała *ciężką przeprawę,* tem bardziej, że po 15 minutach gry

Niemcy prowadzili już 3:0.

Owe trzy bramki, które padły częściowo *z winy Bajorka i obrony,* przy zupełnej zresztą *apatji Koźmina... uratowały Wisłę.*

Krakowianie, chcąc odrobić stracony teren,

zaczęli grać niesłychanie ambitnie.

W spotkaniu z Chemnitz niezwykle dobrze usposobionym był *atak Krakowian.* Tak olbrzymiej ilości strzałów, jakie oddał on na bramkę niemiecką, nie widziano w Brukseli oddawna.

Z drużyny Wisły *trudno jest kogokolwiek wyróżnić.* Wszyscy grali z niesłychaną ambicją. *Koźmin* i *Bajorek,* po opanowaniu się, grali bardzo dobrze, przyczem bramkarz Wisły w sposób brawurowy poprostu bronił w kilku, zdawałoby się, beznadziejnych sytuacjach. W linji obrony *Szumilas* był lepszym od *Fereta,* który niepotrzebnem bawieniem się pod golem

zawinił czwartą bramkę niemiecką.

W pomocy bracia *Kotlarczycy wytrzymali nietylko cały mecz, lecz i dwie dogrywki.* Unieszkodliwili oni zupełnie atak niemiecki.

Jeśli chodzi o napastników Wisły, to ci grali z całą pewnością *swój najlepszy mecz.* Zarówno lewa, jak i prawa strona przechodziła z łatwością przez linje obronne niemieckie. *Łyko* był tu najlepszym realizatorem wszystkich akcyj i można mu zawdzięczać przedewszystkiem cyfrowy sukces Wisły.

Składy drużyn:

Wisła: *Koźmin, Feret, Szumilas, bracia Kotlarczycy, Bajorek, Habowski, Kopeć, Lubowiecki, Artur* i *Łyko.*

Chemnitz: *Weggel, Boch, Liberwirth, Kiehl, Reicherdt, Müller, Schneider, Helmchen, Friedemann, Munkelt* i *Madler.*

Obydwie drużyny po wbiegnięciu na boisko zachowują minutę ciszy na znak

żałoby po zgonie Marszałka Piłsudskiego.

Niemcy rozpoczynają grę bardzo *szybkim atakiem* i zaczynają gościć stale pod bramką Wisły. Bajorek robi tu wiele zamieszania. W 5 minucie środkowy napastnik *Friedmann* oddaje niespodziewanie strzał,

który wchodzi do bramki.

Koźmin nawet się nie ruszył. W ciągu następnych minut

przewaga Niemców jest zupełna.

Olbrzym *Munkelt,* najlepszy strzelec ataku niemieckiego, wykorzystuje korner, zawiniony przez Bajorka i z voleya

zdobywa drugą bramkę.

Wisła gra niezwykle chaotycznie. Akcje jej zupełnie się nie kleją i przewaga Chemnitzu w dalszym ciągu jest bardzo wyraźna. W 14 minucie *Munkelt* otrzymuje znów na skutek błędów obrony Wisły piłkę i nieobstawiony

strzela trzecią bramkę.

Teraz dopiero Wisła otrząsa się z depresji i zaczyna atakować. *Artur* wspaniałym voleyem z centry Kotlarczyka II strzela na bramkę. Weggel broni w bardzo ładny sposób, lecz Wisła od tej chwili

przeważa coraz wyraźniej

i bez przerwy niemal *przebywa pod bramką przeciwnika.*

W 33 minucie *Łyko* otrzymuje piłkę od *Artura* i półvoleyem *strzela nie do obrony.* Weggel po raz pierwszy skapitulował. W dalszym ciągu przewaga Wisły jest zupełna, lecz nie potrafi ona już do przerwy zmienić wyniku.

Po zmianie pól Krakowianie zabierają się do

generalnej ofensywy.

Lewa strona ataku bardzo ładnie kombinuje i *Łyko* strzela bardzo silnie na bramkę. Weggel z trudem paruje, lecz nadbiegający *Lubowiecki* nie ma wiele trudu *w poprawieniu strzału 2:3.* Niedługo potem jednak, gdy niespodziewany atak Chemnitz zbliżył się do bramki Koźmina, *Feret,* otrzymawszy piłkę, *stracił głowę i podał ją znajdującemu się pod golem Sudermannowi,* który bez namysłu *strzelił z dwóch kroków czwartą bramkę.* Jest 2:4. Teraz

wszystko zdaje się być już stracone.

Wisła jednak się ożywia. Lubowiecki z podania Artura *strzela nie do obrony,* a za chwilę *Kopeć,* mając na sobie dwóch beków niemieckich, przebija się i *wyrównuje na 4:4.*

Następują dwie 15-minutowe dogrywki.

Już w 2 minucie *Habowski strzela nie do obrony w górny róg,* podczas gdy Łyko w chwilę później

pieczętuje klęskę drużyny niemieckiej.

Pierwsza dogrywka kończy się *wynikiem 6:4 dla Wisły.* Po zmianie pól Kopeć znów się przebija i *kończy serję bramek dla Wisły.* Wszystkim się zdaje teraz, iż wynik 7:4 pozostanie do końca. Gracze krakowscy, zdając sobie sprawę, iż czekają ich teraz dwa mecze w finale, zaczynają być *ostrożniejsi* i wykorzystują to Niemcy, by przez *Munkelta* strzelić *ostatnią bramkę meczu.*

W drugiem spotkaniu dnia zwyciężył Liersche S. C. — Feijnenoord (Holandja) 4:2 (1:1).

Hajot.

Historja się przecież nie powtarza...

Ajax—Wisła 5:3 (3:1)

Bruksela, 10 czerwca. (Tel) Po jednodniowym odpoczynku w sobotę, którą poświęcono na zwiedzanie Międzynarodowej Wystawy w Brukseli, natknęła się Wisła w niedzielę na holenderski klub *Ajax,* mimo że pierwotnie miała grać właściwie z *Liersche.*

Tym razem nie zakończyło się wszystko *tak szczęśliwie,* jak w meczu z Chemnitz, jakkolwiek

początek był niemal identyczny.

Znów było 3:0, a potem 3:1 dla przeciwnika drużyny krakowskiej, znów Wisła zdobyła się na wielki wysiłek i niezdeprymowana grożącą klęską, *wyrównała po przerwie na 3:3.*

Teraz jednak

sytuacja zmieniła się już.

Wisła ma wprawdzie *wielką przewagę,* atak jej jednak, który w piątek zdobył się na niezwykły wyczyn strzelenia siedmiu bramek, w drugiem decydującem spotkaniu *zawiódł.*

Holendrzy, którzy najmniej nie byli lepszą drużyną, grali jednak *szybciej i bardziej zdecydowanie* tak, że zwycięstwo ich było *naogół zasłużone.* Umożliwiła im je do pewnego stopnia również *obrona Wisły,* która tym razem *nie zawsze stała na wysokości zadania.*

Do przerwy

strzela Ajax trzy bramki,

choć Wisła miała więcej z gry i kilka *„murowanych"* pozycyj. Dopiero potem zdobywa *Lubowiecki pierwszą bramkę z rzutu wolnego,* podyktowanego przez sędziego za rękę obrońcy Ajaxu, co miało zresztą miejsce na *polu karnem.*

Po pauzie

Wisła ma dużą przewagę

i manifestuje ją wreszcie *dwiema bramkami Lubowieckiego.* Mimo chwilowego oblęgania bramki Holendrów, zdołali oni przetrzymać dzielnie ten napór, aby pod koniec ruszyć jeszcze do *ofensywy* i zamienić wkońcu serję *gwałtownych ataków* na

dwie zwycięskie bramki.

5:3 dla Holendrów i Wiśle pozostaje wobec tego już tylko jedna nadzieja: walka o trzecie miejsce w turnieju z belgijską drużyną *Liersche.*

Ajax kwalifikuje się natomiast do finału.

W sobotę zwyciężył Ajax drugą niemiecką drużynę turnieju brukselskiego *Kickers* (Offenbach) 2:1 (1:1), a F. C. Sochaux pokonał belgijską drużynę Daring F. C. 2:1. Ponieważ mistrz Francji rozgromił w niedzielę Liersche 8:0 (2:0) jest on drugim finalistą.

Druga porażka

Liersche F. C.—Wisła 3:2 (1:2)

Bruksela, 10 czerwca. (Tel) Trzeci mecz Wisły w Brukseli zakończył się niewielką porażką. Stanęła ona do tego spotkania z *Madejskim* w bramce i *Jezierskim* na lewej pomocy w miejsce *Bajorka.* Przeciwnik jej *Liersche,* który poprzedniego dnia poniósł katastrofalną porażkę w spotkaniu z mistrzem Francji, tym razem chciał naprawić zepsutą opinję i odmłodziwszy swój skład *kilkoma nowym graczami,* miał tem samem *przewagę nad Wisłą,* która poza niewielkiemi zmianami musiała ciągle operować tymi samymi graczami.

Przyczyną porażki Wisły był tym razem jej atak, który nie potrafił wyzyskać żadnej *z licznych sytuacyj,* które

wprost się prosiły o bramkę.

Wisła zajmuje więc tem samem po porażce z wicemistrzem Belgji *czwarte miejsce* w tym turnieju, pozostawiając za sobą *dwie drużyny niemieckie, jedną holenderską i jedną belgijską.*

Grę rozpoczyna Wisła atakiem, usadawiając się odrazu na polu podbramkowem przeciwnika. *Łyko* ma niebawem okazję strzelenia bramki z podania *Artura,* lecz *gubi piłkę.*

Obrona Wisły jest bardzo niepewna,

dlatego też każdy atak belgijski staje się bardzo niebezpieczny. Po chwili Liersche grę wyrównuje i z każdą chwilą coraz niebezpieczniej atakuje. Po obu drużynach znać zmęczenie poprzedniemi meczami, a dodać należy, że gra odbywa się przy

iście tropikalnym upale.

W 20-tej minucie *Łyko,* wypuszczony przez Artura, niepotrzebnie dribluje, zaś obrona belgijska ratuje kornerem, nie wykorzystanym jednak przez Wisłę.

W 22 minucie z podania lewoskrzydłowego *strzela Voorhoof.* Madejski rzuca się do piłki, która jednak *ociera się o Szumilasa* i zmienia kierunek,

wpadając niespodziewanie do bramki.

1:0 dla Liersche. Obrona Wisły gra w dalszym ciągu bardzo słabo. W 30 monucie Artur dribluje przez połowę boiska i wystawia Łykę. Ten podaje do Kopecia, który

bezapelacyjnym strzałem wyrównuje.

Bramka Belgów jest teraz *ciągle w opałach.* Artur znowu wystawia Łykę, który strzela na bramkę. Piłka staje się jednak łupem bramkarza. W kilka minut później Łyko centruje i nadbiegający *Habowski strzela drugiego gola.* Przewaga drużyny krakowskiej jest teraz zupełna.

Sędzia jest stronniczy, gdyż nie karze widocznych faulów, popełnianych przez graczy Liersche *nawet na polu karnem drużyny belgijskiej.* Do końca pierwszej połowy gra mija bez zmiany rezultatu.

Po zmianie pól Liersche przechodzi do ataku, lecz Wisła szybko się otrząsa i sama zaczyna nacierać na bramkę belgijską, bronioną doskonale przez Christiana, reprezentacyjnego bramkarza Belgji. Nieporozumienie w obronie Wisły kończy się kornerem, zamienionym przez *Voorhoofa* ładnym strzałem na *drugą bramkę dla Belgów.* Za chwilę Wisła ma dwukrotnie pewną sytuację na polu podbramkowem przeciwnika. „Główkę" *Artura* do pustej bramki broni obrońca belgijski. Krakowianie strzelają teraz bardzo i dużo i niebezpiecznie. Kopeć z podania Lubowieckiego *strzela bramkę,* której

sędzia jednak nie uznaje

z powodu rzekomego *ofside.* Publiczność *protestuje głośno* przeciw temu orzeczeniu. Napastnicy Wisły mają w tym okresie gry *wyraźnego pecha.* W pewnej chwili Kopeć się przebija, lecz przenosi nad pustą bramką. Pod koniec meczu przeciwnik prawie że nie istnieje na boisku. Mimo jednak tak *szalonej przewagi Wisła* nie potrafiła tego uwydatnić cyfrowo. Strzały z odległości 2 lub 3 kroków likwidowane są przez bramkarza belgijskiego. Tymczasem po przeciwnej stronie *z winy Szumilasa* Belgowie wywołują

zamieszanie pod bramką Wisły,

z którego pada trzecia bramka dla Belgów, strzelona przez lewoskrzydłowego, który tem samem pieczętuje porażkę Wisły. Na tem sędzia odgwizduje zawody.

Ajax—Sochaux 2:1

Bruksela, 10 czerwca. (Tel) W poniedziałek wieczorem rozegrano mecz finałowy w międzynarodowym turnieju piłkarskim między drużynami *Ajax* (Amsterdam) a *F. C. Sochax,* który zakończył się zwycięstwem drużyny holenderskiej 2:1 (1:0).

Tem samem Ajax zdobył zaszczytny tytuł *zwycięzcy turnieju.*

WYDZIAŁ GIER LIGI ukarał ostatnio następujących zawodników ligowych, a mianowicie: Korngold (Warsz.) 4 tyg. dyskwalifikacji, Peterek (Ruch) 2 tyg. dysk., Krysiński (Warsz.) 2 mies. dysk., Nawrot (Legja) 2 tyg. dyskw., Hanusiak (Śląsk) 1 tydzień, Riesner (Garbarn'a) 1 tydzień, Tadeusiewicz (ŁKS) nagana.

CRACOVIA WYDAŁA ZWOLNIENIE dla Cebulaka na przejście tego gracza do Legji warszawskiej.

Piłkarze nie mają się czem pochwalić

Kraków, 10 czerwca.

O ile cały sport polski nie ma szczególnych powodów do radości z okazji wyników świątecznych spotkań, to zwłaszcza *piłkarze szczególnie słabe uzyskali rezultaty* w spotkaniach z zagranicznemi drużynami. Zarówno obecny leader tabeli ligowej *ŁKS,* jak i obrońca tytułu mistrza Polski *Ruch,* nienadzwyczajnie reprezentowali piłkarstwo polskie, a także i inne drużyny nie uzyskały nic lepszego.

Newiadomo gdzie leży właściwa przyczyna tych porażek, czy w złym systemie gry, czy też *w złym systemie treningu,* tak czy owak, przyczyna ta *powinna zostać nareszcie wyszukaną i usuniętą. Czas na to chyba najwyższy!*

Dresdner SC—Ruch 2:1 (2:0)

Wielkie Hajduki, 10 czerwca (Tel). Mimo wspaniałej reklamy gości, którzy zjechać mieli z kilkoma reprezentacyjnymi graczami Rzezys, zaledwie 3.000 widzów przybyło do Wielkich Hajduk. Nie skończyło się jednak tylko na deficycie kasowym. Spotkanie przyniosło nieoczekiwaną klęskę mistrzowi Polski.

Musimy jasno postawić sprawę:

w Ruchu naprawdę jest źle.

Wprawdzie Ślązacy do spotkania tego wystąpili bez Dziwisza w pomocy i Wilimowskiego w ataku, to jednak nieusprawiedliwia to dwukrotnego mistrza Polski, który zresztą *przez 70 minut spotkania miał przewagę,* a mimo to zszedł z boiska pokonany.

Ślązacy pozwolili gościom narzucić sobie system gry górnej, w której nie mieli nic do powiedzenia. Drugą przyczyną porażki Ruchu był brak strzałów. Poprostu obawiano się strzelać. Największą jednak bolączką Ruchu jest

katastrofalny wprost brak rezerw.

W obecnym składzie i w tej formie mimo całej sympatji trudno wróżyć obecnemu mistrzowi Polski lepszego jutra.

Saksończycy zademonstrowali się jako zawodnicy rośli, szybcy, o świetnej grze głową i idealnem opanowaniu systemu W. Najwyżej sklasyfikować musimy *defensywę. Kress* w bramce to 16-krotny reprezentant Rzeszy. — Z obrońców klasą dla siebie był *Kreisch,* środkowy pomocnik *Tierfelder,* przez całe 90 minut grał wyłącznie głową.

Mecz z Ruchem rozegrali goście świetnie pod względem taktycznym. Rzuciwszy się w pierwszym okresie z niezwykłym impetem do walki, strzelili w fantastyczny sposób

dwie bramki

przez łączników Königa i Klausa, by później już do końca dać *koncert gry defensywnej.* Zarząd Ruchu wycofał po przerwie słabego Peterka i Rurańskiego z obrony, których zastąpili Löwe i Kacy. Niewiele to jednak pomogło. Jedynie cyfra 14 kornerów na 3 stracone świadczy o zdecydowanej przewadze Ślązaków, zwłaszcza w drugiej połowie.

Jedynie przebój Giemzy, najlepszego gracza na boisku przynosi gospodarzom *punkt honorowy.* Tatuś w bramce mimo puszczonych bramek *wykazał nadal wysoką klasę.* Z trzech obrońców Ruchu zadowolił jedynie *Kacy.* Zorzycki i Panchyrz w pomocy grali „na warjata" bez głowy. Badura pozwolił narzucić drużynie grę górą.

W napadzie, poza Giemzą, *wszyscy bardzo słabi.* Urban ustawicznie zagrywał do tyłu, Włodarz nie umiał grać z Kubiszem, zaś tak Peterek, jak i *Löwy nie dorośli do odpowiedniego stanowiska kierownika napadu.*

• Publiczność opuszczała boisko Ruchu rozczarowana. Sędziował wzorowo p. Laband.

Składy drużyn: *Dresdner SC:* Kress, Kreisch, Hirsch, Siegert, Tierfelder, Hartmann, Miller, Klaus II, Schön, König, Kund. *Ruch:* Tatuś, Rurański, Wadas (Kacy), Panchyrz, Badura, Zorzycki, Wodarz, Kubisz, Peterek (Löwy), Giemsa, Urban.

Przykra porażka Pogoni

W. A. C. — Pogoń 7:2 (2:1)

Lwów, 9 czerwca.

Pogoń wybrała sobie na świątecznego przeciwnika drużynę wiedeńskiego W. A. C., która w mistrzostwach ligi wiedeńskiej nie odegrała zbyt poważnej roli, zato w grach o puhar doszła do finału, bijąc m. in. mistrza Austrji, Rapid 5:4.

Inna rzecz, że z pomocą tym razem przyszła im **gorsza niż zazwyczaj gra Pogoni,** na co m. in. złożyło się osłabienie trójki obronnej brakiem **Jeżewskiego i Albańskiego,** przyczem pierwrszego zastępował **Donsaft,** drugiego **Sobociński.** Gra w pierwszej połowie **naogół równorzędna.** WAC. już w pierwszych minutach daje próbki swych umiejętności, zarówno w dobrem ustawianiu się, jak i w skutecznem zdobywaniu terenu. Pod bramką jednak napad WAC-u początkowo nie mógł imponować, lekkomyślnemi strzałami psujące niejednokrotnie najdogodniejsze okazje. Po kilku efektownych, lecz niecelnych strzałach Matjasa prowadzenie dla WAC-u, plasowanym strzałem w róg, uzyskuje w siódmej minucie **Nitsch.** Emocjonujący moment pod bramką WAC-u miał miejsce w 14-tej min., kiedy Ludwig w pojedynku z Borowskim traci piłkę, poczem lewoskrzydłowy Pogoni centruje do nieobstawionego Matjasa, który ku ogólnemu rozczarowaniu strzela wysoko nad bramką. Po serji obustronnych niewykorzystonych ataków, udaje się Borowskiemu w 31-ej minucie uzyskać

wyrównanie

z wspaniałej akcji zakończonej ostrym strzałem z kilku kroków. Doskonały poza tem Brandstaedter musiał bezradnie patrzeć jak piłka kieruje się do siatki. Stan 1:1 nie utrzymał się długo, gdyż już w parę minut później **Maier II** ze skrzydła uzyskuje

drugą bramkę dlia Wiedeńczyków.

Druga połowa stoi pod znakiem zupełnej przewagi WAC-u, który już w ciągu pierwszych minut uzyskuje **dalsze dwie bramki,** strzelcami których byli prawoskrzydłowy **Huber i Nitsch.** Ostatnia bramka wywołała **zastrzeżenia.** Pogoń widząc, że zanosi się na poważniejszą porażkę zdobywa się na kilkuminutowy okres przewagi zakończony bramką, wypracowany przez **Borowskiego,** a strzeloną przez **Zimmera.** Na tem jednak przedsiębiorczość Pogoni się wyczerpuje. W 65 minucie Malecek wykorzystując błędne podanie Hanina do Sobocińskiego **uzyskuje piątą,** a w parę minut później **Huber strzela szóstą bramkę.** Przewaga WAC. z małemi przerwami utrzymywała się do końca gry i uwieńczona była w ostatnich minutach

siódmą bramkę

z najbliższej odległości, strzeloną przez **Malecka.** Sędziował p. Hausman.

Przed zawodami odbyła się sympatyczna uroczystość: obchodzono jubileusz 10-lecia gry **Sobocińskiego i Zimmera** w pierwszej drużynie Pogoni. Jeżeli chodzi o Zimmera, aktywność w piłkarstwie sięga znacznie wcześniejszej daty. Do obu, ogólnie lubianych piłkarzy wygłosił z tej okazji przemówienie prezes Pogoni starosta grodzki dr. Klimow, życząc im dalszej owocnej pracy dla dobra barw klubowych i piłkarstwa polskiego.

W. A. C.—Pogoń 2:2 (2:0)

Lwów 10 czerwca (tel.) W spotkaniu rewanżowym z WAC udała się Pogoni rehabilitacja, niewyróżniona odpowiednio w stosunku bramkowym. Wiedeńczycy nie utracili niczego z walorów, wykazanych dnia poprzedniego. Mimo to mieli tym razem **daleko cięższą przeprawę z Pogonią,** która wystąpiła w składzie **znacznie zmienionym.** Pozycją dodatnią w poczynionych zmianach był

Albański na bramce,

Jeżewski w obronie, w napadzie zaś w pierwszym rzędzie Matjas I, który grając na prawem skrzydle po dłuższej przerwie tworzył z swoim bratem dobrze rozumiejącą się parę.

Inowację w składzie Pogoni stanowi występ byłego gracza Resovii **Kluza,** który objął kierownictwo napadu, wykazując na tem stanowisku **sporo zalet.** Niechciol zajął na odmianę pozycję lewego łącznika, jemu się jednak nie wiodło. Podobnie zresztą, jak w czasach ostatnich na skrzydle. Zimmer zaś próbował po przerwie swoich zdolności w pomocy, zamiast Deutschmanna. Jest to pozycja, którą trener Molnar chciałby mu zdaje się na stałe wyznaczyć. W szeregach Pogoni brak było tym razem Wasiewicza, którego Hemerling nie umiał zastąpić.

Gra toczyła się pod znakiem zmiennej przewagi obu drużyn, przyczem Pogoń niejednokrotnie całymi okresami przesiadywała pod bramką WAC-u, nie umiejąc jednak Brandstaetera zmusić do kapitulacji. Dla Wideńczyków skutecznym strzelcem w pierwszej połowie był lewoskrzydłowy **Meier I Nitsch,** który wykorzystał wybieg Albańskiego i ulokował piłkę w pustej bramce.

Po przerwie WAC. już w pierwszej minucie nie wykorzystuje rzutu karnego. Skuteczniejszym okazał się **Matjas II,** który za rękę obrońcy Meiera na linji bramkowej uzyskał w 60-tej minucie pierwszą bramkę dla Pogoni. Strzelcem, wyrównującej bramki był **Matjas I,** wykorzystując przytomnie dalekie podanie Borowskiego. Sędziował p. Ranisz.

Leader Ligi zawodzi

Victoria (Berlin)—Ł. K. S. 4:1 (2:1)

Łódź, 10 czerwca. (tel.) Prawdziwe swe oblicze Viktorja pokazała dopiero w drugim meczu, grając z ŁKS. Zaletami Berlińczyków były *szybkość, precyzyjność* w przeprowadzanych akcjach oraz *skuteczność napastników pod bramką,* wreszcie dobry start, co łącznie uczyniło z nich stanowczo lepszy zespół.

Viktorja miała przewagę *niemal przez cały czas,* jedynie tylko na początku drugiej połowy ŁKS doszedł do głosu. Z gry widać było, że Berlińczykom zależy na wyniku, że przywiązują do niego dużą wagę. Goście grali *systemem „niemieckim",* t. zn. defenzywnym, środkowy pomocnik Norman spełniał rolę trzeciego obrońcy, a prawy łącznik zawsze zawsze pozostawał w tyle.

Taktycznie i technicznie

przewaga też należała do gości.

Łodzianie sprawili zawód i grali mało starannie. Jedynie Herbstreich, Tadeusiewicz i Fliegel stanęli na wysokości zadania. Po części ŁKS tłumaczy to, że grał bez *Millera i Sowiaka,* kontuzjonowanych na ostatnim meczu ligowym z Wartą. Zastępcy ich *Szaniawski i Wentyl II* niedopisali. Słabszą formę wykazał *Wełnic, Karasiak* sprawił zawód, bawiąc się w pozerstwo.

Goście uzyskali pierwsze

dwie bramki bez większego wysiłku,

co mocno zdetonowało ŁKS, który mając w pamięci grę Berlińczyków przeciw ŁTSG, był pewny zwycięstwa. — Pierwszy punkt stracono w 6 minucie. Piasecki trudny strzał wyrzuca na róg, z którego prawy łącznik gości zdobywa główką bramkę.

W 25 minucie wynik podwyższa Wienholz. Ataki ŁKS nie udają się, głównie wskutek *słabej gry prawej strony.* Nawet tak dogodna pozycja, jaką Król wyrobił Wentylowi do strzału, nie została wykorzystana. Na 2 minuty przed pauzą udaje się Herbstreichowi objechać obronę, zmylić bramkarza i strzelić do bramki.

Po przerwie ŁKS początkowo gra dobrze i ambitnie, ma dużą przewagę, której nie potrafi wykorzystać cyfrowo. Po pewnym czasie opada na siłach i znów *Berlińczycy są stale przy piłce.* Karasiak popełnia taktyczny błąd i z jego winy lewoskrzydłowy *Niring zdobywa 3 ą bramkę,* a w 35 minucie znów *Wienholz* wykorzystuje nieporozumienie Pegzy z Piaseckim i ustala wynik dnia. Widzów około 4000. Sędzia p. Otto.

* * *

Łódź, 9 czerwca (Tel). Victoria berlińska rozegrała w niedzielę pierwszy swój mecz z *ŁTSG,* odnosząc *z trudem wywalczone zwycięstwo 3:2 (3:2).* Bramki dla gości zdobyła środkowa trójka dla ŁTSG, *Voigt* (2). Berlińczycy grają dobrze, nie wykorzystują jednak sytuacyj. Sędziował p. *Piotrowski.*

Cracovia w Wilnie

Wilno, 10 czerwca. (tel.) Wyjazd Cracovii do Wilna zakończył się dość niespodziewanie: *po zwycięstwie nad KPW Ognisko* w niedzelę, przegrała Cracovia z WKS Śmigły w drugi dzień świąt.

W meczu z Ogniskiem *wygrała Cracovia 3:1 (2:0).* Pierwszą bramkę strzelił Korbas tuż po rozpoczęciu gry, a w 29 min. dodał do tego Szeliga drugą bramkę. Po pauzie Cracovia ma w dalszym ciągu przewagę i Kossok podwyższa wynik w 30 min. do 3:0. W cztery minuty później udaje się wreszcie Ognisku strzelić honorową bramkę przez Gantowta. Sędziował por. Mueller. W meczu tym został pod koniec pierwszej połowy *kontuzjonowany Góra.* Z początku sądzono, że doznał on *pęknięcia kostki w stopie,* na szczęście okazało się, że było to tylko *nadwyrężenie mięśnia* i Góra grał też na drugi dzień przeciw Śmigłemu.

Gra była tym razem *niemal równorzędna* i niezwykle ciekawa. Prowadzenie uzyskuje Śmigły w 11 min. Cracovia wyrównała jednak tuż przed końcem połowy ze strzału Rapacza.

Po zmianie stron sytuacja *zmieniła się gruntownie.* Cracovia jest zmęczona i WKS przejmuje w pełni inicjatywę. Wojskowi strzelają w przeciągu sześciu minut trzy bramki przez por. Drąga (1) i por. Brówkę (2) i prowadzą w 10 minucie drugiej połowy 4:1. Cracovia zdołała zmniejszyć tę porażkę dopiero w 38 min. ze strzału Korbasa. Sędziował p. Katz. Widzów około 2 tysiące.

Garbarnia zwycięża w Przemyślu

Przemyśl, 10 czerwca (tel.). **Garbarnia** (Kraków)– **Polonja** (Przemyśl) 4:1 (2:1). Pierwszą bramkę strzela Walicki, wyrównuje Łąbuz, poczem Walicki znowu uzyskuje prowadzenie. Po pauzie dwie bramki dla Garbarni strzelili: Roesner i Chachlewski. Sędziował p. Romaniec.

Sukces Nuvolariego

Biella, 10 czerwca. (Tel) W drugim dniu Świąt odbył się na tutejszym torze kolistym długości 2.2 km. *międzynarodowy wyścig samochodowy,* w którym zwyciężył *Nuvolari* (Alfa Romeo) w czasie 1:14:50.4, szybkość przeciętna wynosiła 88.188 km/godz.

Varzi musiał się wycofać z powodu defektu

Bergamaschi wygrywa Giro d'Italia

Medjolan, 10 czerwca. (Tel) W poniedziałek zakończony został wielki szosowy wyścig kolarski „Dokoła Włoch" etapem Turyn—Medjolan (290 km). Wszyscy uczestnicy rajdu przybyli do Medjolanu zwartą grupą, a dopiero na samej mecie wysunął się na czoło *Di Paco,* który jako pierwszy ukończył ostatni etap przed Binderem i Martano.

W ogólnej klasyfikacji *zwyciężył Bergamaschi* w czasie 113:22:46 przed Martano 113:25:53 i Olmo 113:28:56.

Turniej tenisowy w Brukseli

Bruksela, 10 czerwca. (Tel) Z okazji międzynarodowej wystawy światowej zorganizowano w Brukseli również *międzynarodowy turniej tenisowy.*

W grze pojedynczej panów *Perry* pokonał *Artensa* 6:2, 9:7, 6:3, w grze pojedynczej pań *Krahwinkel-Sperling — Mathieu* 7:5, 6:3, w grze mieszanej *Meulemeester, Lacroix* — Perry, Krahwinkel-Sperling 6:4, 6:2, w grze podwójnej panów *Legeay, Lesueur* — Lacroix, de Borman 6:3, 6:3, w grze podwójnej pań: *Mathieu i Couquerque* — Krahwinkel-Sperling i Noel 8:6, 6:2.



Start kat. 350 ccm na zawodach motocyklowych w Chorzowie. Od lewej startują: Weyl, Krysta i Rurański.



Uczestnicy zawodów lekkoatletycznych w Stanisławowie, którzy osiągnęli szereg dobrych wyników: Popieluch (na lewo) i Rajewski.



Zespół łuczniczek kolejowego Przysposobienia ... gowych zawodach o

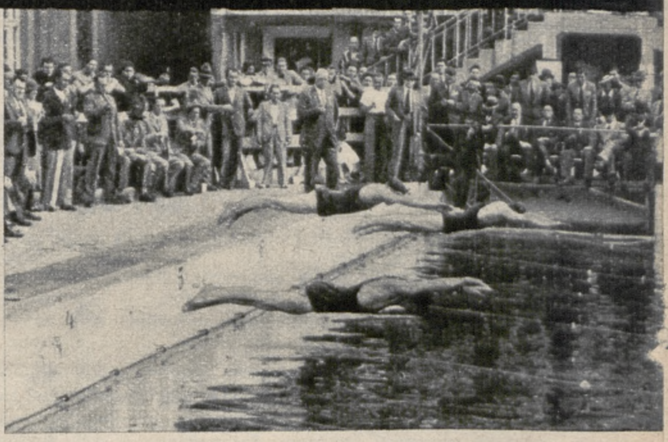
KALEJDOSKOP



Uczestnicy wyścigów motocyklowych w Chorzowie. Stoją od lewej: Bathelt, Baran, Szusterówna, Krysta, Weyl, Słota i Breslauer.



Podkolegjum sędziów piłki nożnej w Tarnowie. Siedzą od lewej: pp. Kwast, Polanecki, Wiśniowski, prezes K. O. K. S. por. Niedziołek, Malkischer, Kulczyk. Stoją: Krupa, Frodyma, Honig, Gawęda, mgr. Gries i Ungar.



Start w wyścigu 100 m st. dowolnym w Budapeszcie. — Startują od lewej: Fick, Fischer i Csik.



Uczestnicy otwarcia kursu bokserskiego, zorganizowanego staraniem Policyjnego KS w Katowicach z prezesem Jeziorskim i kom Maślonką.



Drużyna ŁKS-u wychodzi na boisko na mecz z Wartą, który zakończył się zwycięstwem Łodzian 4:1



Uczestnicy zawodów kajakowych w Toruniu udają się na start.

Przed walką reprezentacji Ligi na dwóch frontach.

Warszawa, w czerwcu.

Za kilka dni (16 bm.) czeka polskie piłkarstwo znamienna i bardzo wartościowa próba. Oto *piłkarska reprezentacja Ligi,* identyczna właściwie z reprezentacją Polski staje w „dniu Ligi PZPN“ do walki na dwóch frontach, a mianowicie

w Warszawie przeciwko *reprezentacji Ligi Węgierskiej,*
w Lipsku przeciwko *reprezentacji Saksonji.*

Mecze te będą dla polskiego piłkarstwa nieoficjalną wprawdzie, ale również ważną próbą, podobną do popularnego zagranicą systemu rozgrywania zawodów nietylko reprezentacją państwową, ale również drużynami kombinowanemi, jak *Diables Rouges* w Belgji, *Zwaluwen* w Holandji, team Wiednia, Pragi czy Budapesztu, Liga londyńska, Kadetten w Szwajcarji i t. p

Zadanie naszych zespołów *będzie bardzo trudne,* gdyż w Warszawie będziemy mieli do czynienia *z wypróbowanym zespołem,* złożonym z graczy węgierskich, specjalnie wybranych z pośród utalentowanego młodego pokolenia, zaś w Lipsku przeciwnikiem naszym będzie *reprezentacja jednego z najsilniejszych w Niemczech okręgu saskiego,* pragnącego za wszelką cenę pomścić porażkę repr. Lipska w r. ubiegłym 0:5 z repr. Ligi.

Węgrzy posiadają ze wszystkich państw europejskich

najlepszy młody narybek,

wypróbowany już ostatnio w licznych bojach. Dzięki wstawieniu kilku młodych graczy *Budapeszt* pokonał niedawno *Berlin* aż 7:1, a ostatnio w meczu międzypaństwowym *Węgry pokonały Austrję* 5:3. Przypomnieć także warto, że w roku ubiegłym odmłodzony team *Budapesztu* wygrał *z reprez. Warszawy 7:1.*

Wprawdzie w drużynie węgierskiej zabraknie graczy czołowych czterech klubów (Ujpesti, Ferencvarosi, Hungaria i Szeged). które w tym samym dniu rozgrywają zawody o puhar środkowoeuropejski, ale zobaczymy natomiast świetnie zaawansowanych technicznie młodych zawodników — przyszłość węgierskiego piłkarstwa, uważaną już dzisiaj za lepszą od starych, wytartych nieco, gwiazd.

Drużyna saska będzie z pewnością najsilniejszą na jaki stać będzie *„Gau Sachsen“*. Jest to okręg bardzo silny, czego dowodzi choćby fakt, że w mistrzostwach Niemiec mistrz okręgu saskiego, Polizei Chemnitz (Kamienica) *przegrał z mistrzem Niemiec tylko 2:3* i to w Düsseldorfie, zaś w zawodach międzymiastowych drużyny Lipska czy Drezna odnosiły ostatnio liczne sukcesy. Spodziewać się należy, że reprezentacyjna drużyna saksońska złożona będzie z najlepszych graczy V. F. B. Leipzig, Dresdner SC i Polizei Chemnitz.

Skład polskich reprezentacyj ustalony został we czwartek przez kapitana związkowego Ligi *inż. Przeworskiego,* który postanowił ze względu na doskonały materjał dla przyszłych meczów międzypaństwowych zestawić

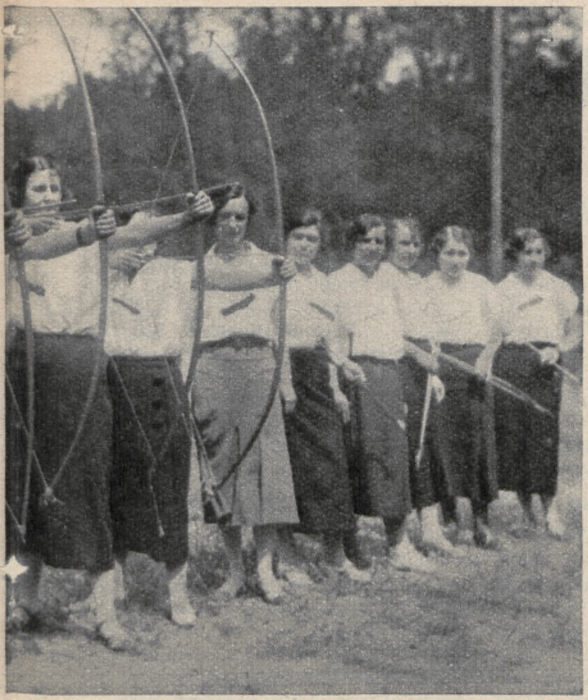
dwa składy eksperymentalne

i właściwie równorzędne. Nie może być tu mowy o pierwszym czy drugim „garniturze“, gdyż w obu zespołach widzimy zawodników, którzy ostatnio czynni byli przeciwko Austrji i z pewnością stanowić będą w roku bieżącym trzon naszych reprezentacyj państwowych.

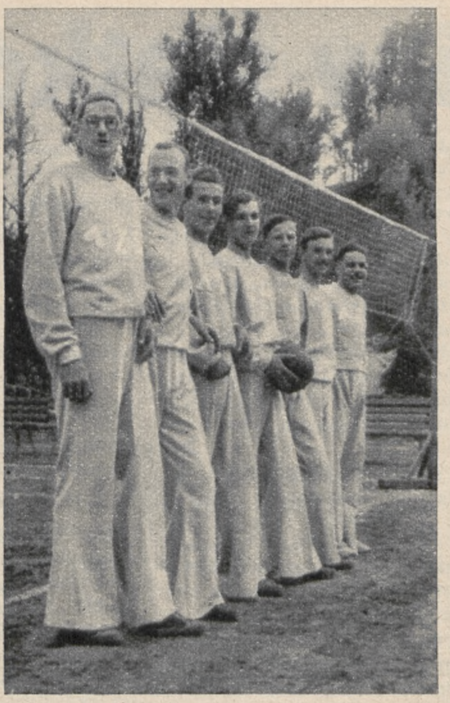
Na mecz w Warszawie *przeciwko Węgrom* projektowane jest wzięcie pod uwagę następujących graczy: *Keller* (rezerwa Jachimek), *Martyna, Bułanow, Seichter, Szczepaniak, Dziwisz, Urban, Gemza, Peterek, Artur, Łyko.*

Na mecz w *Lipsku* przeciwko Saksonji wyznaczono następujących zawodników: *Fontowicz* (rezerwa Piasecki), *Karasiak, Zwierz, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Szaller, Riesner, Matjas, Szerfke, Pazurek I, Niechcioł.*

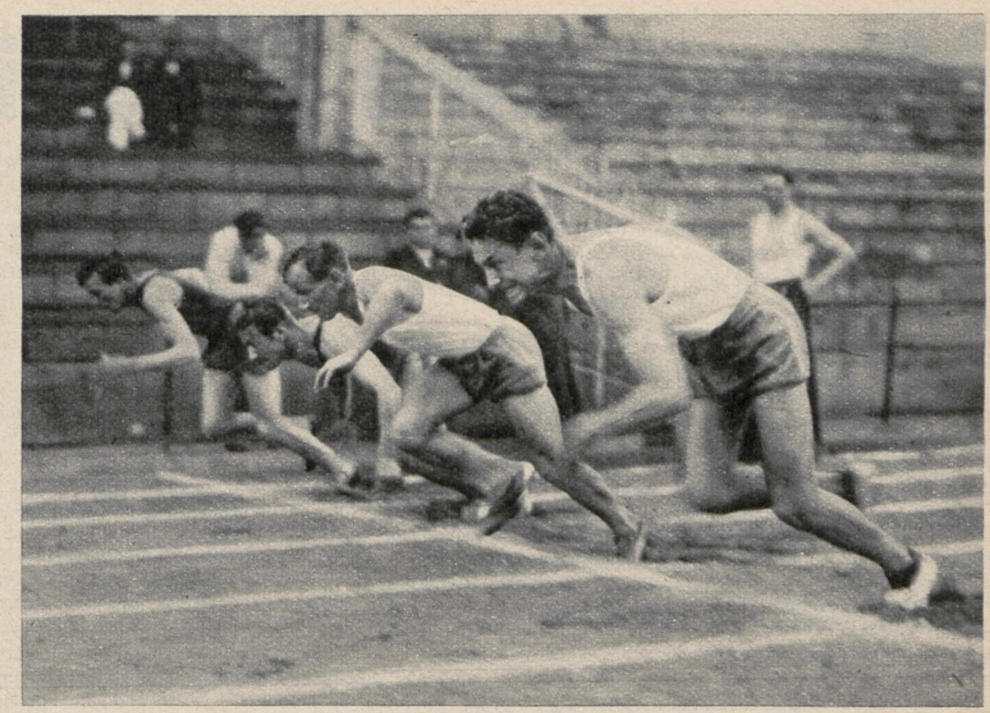
A zatem, jak widzimy, dotychczasowych reprezentacyj-



Wojskowego w Poznaniu, uczestniczący w okręgu mistrzostwo okręgu VII.



Drużyna siatkówki AZS, Wilno, która zdobyła wicemistrzostwo Polski. Stoją od lewej: Gierutto, Hołownia, Rodziewicz, Minerwin, Hoppan, Szypiłło i Tejchman.



Start biegu 100 m o mistrz. okręgu poznańskiego. Od prawej widoczni: zwycięzca Tęsiorowski, Jasiewicz, Szymański i Radwański.

SPORTOWY



Drużyna AZS Warszawa, mistrz Polski w siatkówce. Stoją od lewej: Nowakowski, Wierszyłło, Leinweber, Stypiński, Litz, Kozłowski i Staniszewski.



Uczestnicy otwarcia sezonu motocyklowego w Helenowie pod Łodzią, od lewej: Stahl, Targoński, Włodarczyk, Więcek, Olecki, Popończyk, Michalak, Starzyński, Bryszke i Kolski.



Uczestnicy otwarcia klubu szermierczego tramwajarzy w Łodzi. W pośrodku siedzi prezes p. Wróblewski oraz fechtmistrz Urbański.



Finisz biegu 1500 m na mistrzostwach Lwowa. Zwyciężył Goraj (Sokół Macierz) na lewo, aczkolwiek ze zdjęcia widać, że raczej Korzeniowski (na prawo) był pierwszy.



Drużyna piłkarska „Chodorowia". Stoją od lewej: Sąsiadek, Wielgus Blusowicz, Schejbal, Misków II, Dmytryszyn, Struk, Laszki I. Klęczą: Misków I, Procikiewicz i Laszki II.



Grupa uczestników zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo okręgu lwowskiego.

nych obrońców widzimy w składzie przeciwko Węgrom, a reprezentacyjnych pomocników przeciwko Sasom. W napadzie przeciwko Sasom gra kilku napastników z meczu z Austrją, a przeciwko Węgrom — głównie zawodnicy mistrza Polski, Ruchu.

Składy te *mogą ulec jeszcze poważniejszym zmianom*, zwłaszcza skład zespołu przeciwko Węgrom.

Mecz z reprezentacją ligi węgierskiej będzie miał jeszcze specjalne znaczenie, ze względu na

wznowienie stosunków z Węgrami,

tak ścisłych w pierwszych latach istnienia naszego związku piłkarskiego.

Warto bowiem wspomnieć, że pierwszy mecz polskiej reprezentacji piłkarskiej w grudniu 1921 r. *w Budapeszcie* rozegraliśmy właśnie z Węgrami. Przegraliśmy go 0:1 po zaszczytnej walce. W roku 1922 *w Krakowie* ulegliśmy 0:2, w r. 1924 w *Paryżu* na Olimpiadzie 0:5, a w *Budapeszcie* 0:4, w r. 1925 *w Krakowie* 0:2, a w r. 1926 *w Budapeszcie* 1:4. Następnie w rozgrywkach o puhar Amatorski pokonaliśmy *amatorską reprezentację węgierską 5:1* w Poznaniu, a ulegliśmy jej w r. 1930 w Budapeszcie w stosunku 1:3.

Od tej pory *kontakt oficjalny był przerwany*. Ze wznowienia jego należy się bardzo cieszyć. A. Sz.

Z literatury sportowej.

W. HIRTH — WYŻSZA SZKOŁA SZYBOWNICTWA. Bibljoteczka Sportowa. Tom Nr. 21: Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa. Sport lotniczy dla mas! — oto hasło, które rozbrzmiewa dziś w całej Polsce. Niedawna rezygnacja Polski z organizacji i udziału w Challenge'u była może najjaskrawszym przejawem, jak bardzo wielką wagę przykłada się obecnie do spopularyzowania lotnictwa w najszerszych warstwach społeczeństwa, a przedewszystkiem wśród młodzieży.

W wywiadzie, udzielonym przez p. gen. Berbeckiego, prezesa Zarządu Głównego L. O. P. P. powiedziane było wyraźnie, że usunięcie się z tej niezwykle kosztownej imprezy międzynarodowej *pozwoli na pogłębienie i rozzserzenie pracy lotniczej narodu*, z jednej strony przez udostępnienie lotnictwa motorowego, z drugiej — *przez paparcie szybownictwa*, t. j. lotnictwa bezsilnikowego.

Obserwując rozwój myśli lotniczej, Główna Księgarnia Wojskowa przygotowała wydanie książki, która teraz ukazuje się *jak najbardziej na czasie*. Jest to przekład książki *słynnego niemieckiego lotnika*, jednego z twórców niemieckiego szybownictwa, *inż Wolfa Hirth'a*, który pozatem piastuje jedyną na świecie *katedrę szybownictwa na politechnice w Darmstadzie*.

Nie jest ona wyłącznie przekładem. W stosunku do oryginału widać tu brak niektórych mniej wartościowych rozdziałów, przybyły natomiast *nowe artykuły*, które specjalnie dla polskiego wydania napisał *główny autor i Heini Dittmar*, posiadacz obecnego rekordu w przelocie (375 km) i wysokości (ponad 4600 m). Nadto udało się tłumaczom dzięki osobistej znajomości Wolfa Hirtha uzyskać to, że *przejrzał on, poprawił i uzupełnił pracę* tak, że polskie wydanie jest *lepsze od oryginału* i najzupełniej odpowiada dzisiejszemu stanowi szybownictwa, które od czasu wydania książki w Niemczech zdążyło porobić wielkie postępy.

O zaletach książki z punktu widzenia pilota szybowcowego nie będziemy tu mówić. Dla niego najzupełnej dostateczny jest sam *wieniec nazwisk współautorów etj pracy*. (Książka jest dziełem zbiorowem pod redakcją Hirth'a). Obok Hirth'a piszą tu *Kronfeld, Groenhoff, Mayer, Fuchs, Dittmar, Hanna Reitsch, Riedell* i inne sławy.

Nie bez znaczenia jest tu *osoba tłumaczy*, którymi są dwaj młodzi słuchacze Sekcji Lotniczej Politechniki Warszawskiej — zarazem zapaleni lotnicy szybowcowi.

Estetyczna okładka przedstawia prześlicznego „Moazagotl'a (szybowiec Hirth'a). Ale stokroć piększą wartość mają dla pilota szybowcowego liczne schematy, wykresy i rysunki objaśniające, a szereg efektownych zdjęć dopełnia strony ilustracyjnej. Niska cena (zł. 3.80) oraz bardzo staranna szata zewnętrzna (ładny druk, papier ilustracyjny) czynią tę książkę miłą i dostępną dla każdego.

Mistrzostwa Polski w siatkówce pań

Lwów, 10 czerwca.

W czasie świąt rozegrane zostały we Lwowie mistrzostwa Polski w siatkówce pań, do których zakwalifikowało się siedm drużyn. Wobec niestawienia się **katowickiej Pogoni**, mistrzostwa przeprowadzono z udziałem sześciu nast. drużyn podzielonych na dwie nast. grupy: I. AZS. Lwów, AZS. Wilno i Olsza Kraków, II. AZS. Warszawa, HKS. Łódź i Gryf Toruń.

Otwarcia mistrzostw dokonał prezes Lw. Okr. Związku Gier Sportowych p. **Wł. Rzepka** powitaniem drużyn.

Poszczególne drużyny wystąpiły w nast. składach:

AZS. **Lwów:** Batiukówna, Jaworska, Krzyska, Kijowska, Adamska, Rostocka, Rajska, Cudówna, Gawędzianka. **AZS. Wilno:** Kondrymowicz, Mewesówna, Halicka, Hojnicka, Lesicka, Skorokówna. **KPW. Olsza Kraków:** Jelonkówna, Sieprawska, Karwatówna, Szymonkówna, Popłatkówna, Węglarska. **AZS. Warszawa:** Brzustowska Stefańska, Jaśnikowska, Piotrowska A., Holfeierówna, Wiszniewska, Włastelica, Brzuszkiwiczówna, Piotrowska H., Jasna. **HKS. Łódź:** Połomska, Hołyszewska, Zelżanka, Turantówna, Henkówna, Cichomska, Łatkówna. **Gryf Toruń:** Kopycińska, Boldtowa, Niklas, Rynkowska, Skrzypnik, Markiewicz, Maryńska.

Jako pierwsze rozegrane zostało spotkanie:

HKS. Łódź — Gryf Toruń 15:11, 9:15, 15:12. Mimo, że poziom spotkania nie był zbyt wysoki publiczność miała dużo emocji, głównie naskutek wyrównanego przebiegu i równorzędności obu zespołów. Po zmiennem prowadzeniu, zwycięstwo ostateczne przypadło HKS-owi. Najlepszą po stronie H. K. S. była leworęka Hołyszewska, w szeregach Gryfu Kopycińska. Sędziował p. Wł. Rzepka.

Od wyniku tego spotkania Gryf wniósł protest. wychodząc z założenia, że HKS. dokonał w trzecim secie zmiany ustawienia. Protest ten komisja sędziowska uznała za słuszny, winę jednakowoż przypisała **sekretarzowi**, który powiadomiony przez HKS. o przeprowadzonej zmianie przyjął ją do wiadomości. Z tej przyczyny nie przyznano Gryfowi walk-overu, lecz **zarządzono powtórzenie trzeciego seta.** W powtórzeniu HKS. **nieoczekiwanie przegrał** w stosunku 16:14. tak, że wynik spotkania brzmi **11:15, 15:9, 16:14 dla Gryfu.**

Na uwagę zasługuje, że HKS. prowadził w powtórce 14:10, tracąc cztery meczbole. Gryf grał niezwykle ambitnie, przechylając ostatecznie zwycięstwo na swoją korzyść.

KPW. Olsza Kraków — AZS. Wilno 15:8, 15:4. Łatwe zwycięstwo drużyny krakowskiej, która wykazała dobre zgranie i celowość podań. AZS. grał daleko słabiej aniżeli w roku ubiegłym, i ani na chwilę nie zagrażał poważniej Olszy. Sędziował p. Engel.

AZS. Warszawa — HKS. Łódź 10:15, 15:9, 15:9. HKS. zgotował w pierwszym secie niespodziankę, zaskakując Warszawianki doskonałą grą, przyczem w pierwszym rzędzie doskonałemi ścinaniami wyróżniła się Hołyszewska. W pozostałych dwóch setach jednak znaczną przewagę już miał AZS., w którego zespole pierwsze skrzypce skuteczną obroną, dobrem wystawianiem i ścinaniem grała Krakowianka Jasna.

AZS. Lwów — Olsza Kraków 15:9, 15:8. Gra obustronnie ładna z bezsporną przewagą Lwowianek, wśród których wybijały się Batiukówna Rostocka i Adamska. Sędziował p. Kościelski z Łodzi.

AZS. Warszawa — Gryf 15:7, 15:9. AZS. górował pod każdym względem, odnosząc niezagrożone poważniej zwycięstwo. Obok Jasnej najlepsza po stronie AZS. Stefańska i Holfeierówna. Sędziował p. Werner.

AZS. Lwów — AZS. Wilno 15:12, 10:15, 15:8. Lwowski AZS. grał daleko gorzej aniżeli w spotkaniu z Olszą, naodwrót Wilno daleko lepiej aniżeli w poprzedniem spotkaniu. Sędziował p. Boldt z Torunia.

A. Z. S. (Warszawa) mistrzem

Lwów, 10 czerwca (tel.). W wyniku przeprowadzonej eliminacji w mistrzostwach Polski w siatkówce pan, do kolejki finałowej zakwalifikowały się cztery drużyny: AZS. Warszawa, Olsza Kraków, AZS. Lwów i Gryf Toruń.

Drużyna łódzka HKS., która w powtórce trzeciego seta z Gryfem niespodziewanie przegrała, musiała się zadowolić rozgrywką o piąte miejsce **z wileńskim AZS**, wygrywając w stosunku 2:1 (9:15, 15:7, 15:7).

Pierwsze spotkanie kolejki finałowej dało następujące wyniki: **AZS. Lwów — Olsza Kraków 2:1** (11:15 15: 13 15:11). Olsza grała w pierwszych dwóch setach bardzo dobrze nie wykorzystując w tym okresie możliwości rozstrzygnięcia spotkania na swą korzyść.

AZS. Warszawa — Gryf Toruń 2:0 (15:9, 15:13). Dość łatwe zwycięstwo Warszawianek, górujących wyraźnie nad zespołem toruńskim, który jednakże w czasie turnieju poczynił znaczne postępy.

AZS. Lwów — Gryf Toruń 2: 0 (15:6, 15:13). AZS. zwyciężył lekko, omal bez oporu. Wyróżniły się w AZS. Rostocka, Batiukówna i Adamska. W Gryfie Rynkowska i Skrypnikówna. Sędziował p. Olszewski.

AZS. Warszawa — Olsza Kraków 2:0 (16:14, 15:9). Olsza stawiła w pierwszym secie niespodziewanie silny opór i w pewnym momencie prowadziła 10:5. Ostatecznie jednak przegrała. Sędziował p. Sperling.

OLSZA — Gryf 2:1 (15:7, 15:10, 17:15). Gra wyrównana, zakończona zasłużonem zwycięstwem Olszy. Sędziował p. Werner.

AZS. Warszawa — AZS. Lwów 2:0 (15:10, 15:6). Lwowianki przegrały gładko stawiając tylko chwilami silniejszy opór. W AZS. warszawskim najlepsza Jasna, w lwowskim Rostocka. Sędziował p. Hojnicki, zepsuł finałową walkę krzywdząc obie drużyny mylnemi orzeczeniami.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął **AZS. warszawski**, zdobywając mistrzostwo 6 pkt., 2) AZS. Lwów 4 pkt., 3) Olsza Kraków 2 pkt., 4) Gryf Toruń 0 pkt., 5) HKS Łódź, 6) AZS. Wilno.

Tydzień sportu akademickiego w Warszawie

Warszawa, 10 czerwca (tel.). W Warszawie w dniach od 2—9 bm. urządzony został przez **AZS. Warszawa i Bratnie Pomoce wyższych uczelni** IV. tydzień sportu akademickiego ,obejmujący zawody w 12 działach sportu oraz próby na P. O. S. i odznakę pływacką.

Rezultaty w poszczególnych gałęziach sportu przedstawiają się następująco:

PŁYWANIE: 100 m. styl. dow. panów: 1) **Musiatowicz** (Politechnika). 100 m. klas. panów: 1) **Jastrzębski** (Wawelberg) 1:34.7. 100 m. st. grzb.: 1) **Jastrzębski** (Waw.) 1.33, 200 m. dow. panów: 1) **Musiatowicz** (Polite.). 3:25. 100 m. dow. pań: 1) Szczecińska (Pol.)3 min. 100 m. klas. pań: 1) **Lehnwaldówna** (S. G. H.). 1:57.2. W klasyfikacji drużynowej wygrała **Politechnika** 196 pkt. przed Szkołą Główną.

WIOŚLARSTWO: Czwórki półwyścigowe wygrał **Wawelberg** w czasie 8:18.2 przed Uniwersytetem i Politechniką. W czwórkach wyścigowych wygrała zdecydowanie **Politechnika** w czasie 6:24.4 przed Uniwersytetem. W ósemkach pierwsze miejsce zajęła **osada Politechniki** w czasie 6:33.8. Na starcie stanęły dwie osady: Politechniki, a druga mieszana z wszystkich uczelni. Czas Politechniki jest niezły. Drużynowo pierwsze miejsce zajęła Politechnika 72 pkt.

STRZELANIE: z karabinu małokalibr. drużynowo: 1) **Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego** 952 pkt., 2) Politechnika 951 pkt., indywidualnie: 1) **Schotschneider** (Szk. Wawelberga) 96 pkt. z pistoletu wojskowego drużynowo: 1) **Politechnika** 237 pkt., 2) Szk. Gł. Gosp. Wiejskiego 163 pkt., indywidualnie: Wojciechowski (Politechnika) 88 pkt.

LEKKA ATLETYKA: Konkurencje męskie: bieg 100 m.. **Sulikowski** 11.4, 400 m.: **Miller** 53.2 przed Kuźmickim 53.4, 800 m.: **Kuźmicki** 2:00.2 przed Kępińskim 2:03.6, 3 km.: **Różewicz** 9:53.6 przed Zagórskim 9:55, 4×100 m.: **Uniwersytet** 47.2, sztafeta olimpijska: **Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego** 3:41.7, skok w dal: **Płoszyński** 640.5 przed Sulikowskim 640, skok w zwyż: **Iwanowski** 175 przed Pieczorą 175, tyczka: **Turczynowicz** 3.23 przed Kabińskim 3.23, kula: **Pieczora** 12.55, dysk: **Pieczora** 39.55, przed Millerem 36.88, oszczep: **Kryszczyński** 44.26. — Konkurencje kobiece: w biegu 60 m. wygrała **Segnówna** 8.7, a w rzucie kulą **Stefańska** 9.62, w zwyż: **Wójcikówna** 126.

SZERMIERKA: W klasyfikacji drużynowej wygrał **zespół Politechniki I** przed zespołem Politechniki II. W klasyfikacji indywidualnej pierwsze cztery mejsca zajęli zawodnicy **Politechniki,** a mianowicie Trzeciak, Śliwowski, Huszta i Kercelli, a dalsze trzy przedstawiciele Uniwersytetu: Chyłkowski, Nawrocki i Mrozowski.

BOKS: Startowało ogółem 22 zawodników. W wadze koguciej pierwsze miejsce zajął **Nowysz** (Wawelberg), w wadze lekkiej **Sawicki** (Wawelberg), w wadze półśredniej **Bandrowski** (Szkoła Główna Handlowa), a w wadze półciężkiej **Ablamowicz** (Wawelberg). W klasyfikacji drużynowej wygrała **Szkoła Wawelberga.** W zawodach tych stawali poza konkursem zawodnicy AZS.-u, a mianowicie Twardo w wadze koguciej, Miechowicz w wadze piórkowej i Wielemporek w wadze lekkiej, zajmując czołowe miejsca.

GRY SPORTOWE: W koszykówce wygrała drużyna **Politechniki** przed Szkołą Wawelberga, w siatkówce męskiej drużyna **Politechniki** przed Uniwersytetem, a w siatkówce kobiecej **Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego** przed Uniwersytetem.

PIŁKA NOŻNA: W półfinale drużyna **Szkoły Głównej Handlowej** pokonała Szkołę Gł. Gosp. Wiejskiego, a w finale wygrała z Politechnik ą3:2.

WATERPOLO: Politechnika—Uniwersytet 5:0 w. o.

TENIS. Finał rozegrali: **Wojciechowski i Tomczyński,** obaj z Politechniki. Wygrał Wojciechowski w stosunku 6:3, 3:6, 4:6, 6:2, 6:1. Drużynowo wygrała **Politechnika.**

W niedzielę zakończony został w Warszawie IV. sportowy tydzień akademika.

Na przystani wioślarskiej AZS. odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w poszczególnych konkurencjach. W ogólnej punktacji wszystkich odbytych zawodów aakdemickich, pierwsze miejsce i tytuł mistrza uczelni wyższych zdobyła **Politechnika** warszawska, mając 898 pkt., 2) Uniwersytet warszawski 699 pkt., 3) Szkoła Gł. Gosp. Wiejskiego 303 pkt., 4) Wawelberg 205 pkt., 5) Szk. Gł. Handlowa 101 pkt., 6) Akademja Szt. Pięknych 23 pkt., 7) W. Szk. Dziennikarska 15 pkt.

Wielka próba naszych szosowców

Czteroetapowy wyścig Warszawa—Poznań—Warszawa

W piątek rozpoczęty został czteroetapowy kolarski wyścig szosowy „Centry", organizowany przez WTC na trasie *Warszawa—Włocławek—Poznań—Łódź—Warszawa* (753 km.). Do biegu zgłosiło się 50 zawodników, którzy zebrali się pod pomnikiem Kopernika w Warszawie, gdzie jednominutową ciszą uczczono pamięć Marszałka

Następnie w Golędzinowie pod Warszawą odbył się właściwy start

pierwszego etapu Warszawa—Włocławek (172 km.).

Zawodnicy jechali w niezbyt szybkiem tempie. Na metę we Włocławku wpadli razem *Kiełbasa i Kołodziejczyk*, który na finiszu pokonał nieznacznie swego rywala.

Wyniki etapu: 1) *Kołodziejczyk* (Wima Łódź) 6:51.30, 2) Kiełbasa (Fort Bema) 6:57.53, 3) Sobol (Amat. KS) 6:57.53, 4) Więcek (Resursa Łódź) 6:58.19, 5) Zagórski (Jur) 6:58.29, 6) J. Kapiak (Prąd) 6:59.05, 7) Lipiński (Skoda), 8) Bober (Orkan), 9) Ignaczak (Prąd), 9) Kulicki (Pułtusk). Ze znanych zawodników Igo był 17-ty, Konopczyński 19-ty, Kluj 30-ty, M. Kapiak 22-gi. Michalak wycofał się w czasie etapu.

Drugi etap Włocławek—Poznań (208 km.).

Do drugiego etapu wyścigu kolarskiego Warszawa—Poznań—Warszawa wystartowało z Włocławka 42 zawodników. Zwycięzca pierwszego etapu Kołodziejczyk (Resursa, Łódź) wycofał się po 40-tym kilometrze z powodu niedomagań żołądkowych.

Trasa drugiego etapu, obliczona na 173 km.. uległa niespodziewanie przedłużeniu z powodu naprawy szosy na przestrzeni Kostrzyń—Poznań i wyniosła ogółem 208 km., dzięki czemu opóźnił się przyjazd zawodników na półmetek do Poznania.

Tuż przed godz. 17 wpadła na stadjon poznański trójka, z której finisz wygrał *Kiełbasa* (Fort Bema, Warszawa), przychodząc pierwszy do mety w czasie 8:03.45, tuż za nim Kapiak Józef (Prąd Warszawa) 8.03,46, 3) Więcek (Resursa, Łódź) 8:03.48, 4) Igo (WTC), 5) Bober (Orkan, Warszawa), 6) Kudlak (Prąd, Warszawa), 7) Lipiński (Skoda, Warszawa), 8) Zagórski (Jur, Warszawa), 9) Ignaczak (Prąd, Warszawa), 10) Kulicki (Zw. Strzelecki, Pułtusk).

Trzeci etap Poznań—Łódź.

Kolarze, borący udział w wyścigu Warszawa—Poznań—Warszawa, przebyli trzeci etap i przybyli w niedzielę do Łodzi.

Pierwszy wpadł na metę *Igo* w czasie 7:59.18, 2) Kapiak 7:58.10, 3) Sobol 7:59.20, 4) Leśkiewicz (Wima Łódź), 5) Ignaczak, 6) Kulicki (Pułtusk), 7) Bober.

Ze znanych kolarzy Więcek przybył na 11 miejscu, Kiełbasa na 19. Etap Poznań—Łódź przejechał poza konkursem Kołodziejczyk, który przybył do Łodzi w czasie 7:51.

Czwarty etap Łódź—Warszawa (140 km.).

Warszawa, 10 czerwca. (tel.) W poniedziałek rozegrany został ostatni etap Łódź—Warszawa 140 km. Z Łodzi wyruszyło 30 zawodników. Po wyjechaniu za miasto oderwał się od reszty Lipiński, który przez dłuższy czas prowadził. Następnie doścignęło go kilku zawodników na punkcie kontrolnym, w Błoniach prowadził Bober przed Sobolem, Kudlakiem, J. Kapiakiem, Lipińskim, Ignaczakiem, Domańskim, Wątkowskim, Kiełbasą i Igo.

Tuż przed Dynasami, gdzie znajdowała się meta wyścigu, rozpoczyna się zacięta walka między pięcioma zawodnikami. Z czołowej grupy odpadł bowiem Bober, który przy wjeździe do Warszawy miał wypadek z gumą. Ze zwartej grupy 5 zawodników wysuwa się na torze dynasowskim najszybszy z nich

J. Kapiak

i pierwszy przybywa do mety w czasie 4 godz. 32 min. 8 sek. Za nim nadjeżdża Lipiński 4:32.51.2, dalej Sobol 4:32.57.8, Ignaczak 4:32.58 i Kudlak 4:32.58.4.

Po 3-minutowej przerwie ukazuje się Bober, który biegnie, trzymając swój rower na plecach, przybywa on do mety w czasie 4:35.17.2. Na siódmem miejscu kończy bieg Wątkowski (Fort Bema) 4:40.54.8, a za nim przybywa jadący poza konkursem Domański (Fort Bema).

Dalsze miejsca zajęli: 8) Kiełbasa 4:42.13, 9) Dadas (Jur) 4:42.14, 10) Urbanek (Prąd), 11) Maślankiewicz (Orkan), 12) Kuder (Skoda), 13) Więcek 4:47.48, 14) Igo 4:49.22, 15) Kulicki 4:52.10, za nim jadący poza konkursem Z. Daniel (Czarni Lwów).

Ostateczna punktacja wyścigów przedstawia się nast.: 1) *J. Kapiak* (Prąd) 27 godz. 34 min. 45.8 sek., 2) Bober (Orkan) 27:45.07.6, 3) Kudlak (Prąd) 27:45.18.2, 4) Ignaczak (Prąd) 27:51.00.8, 5) Lipiński (Skoda) 27:53.16.5, 6) Więcek (Resursa Łódź) 27:53.32.2, 7) Igo (Warszawskie T. C.) 27:57.53.8, 8) Kiełbasa (Fort Bema) 27:59.26, 9) Sobol (AKS) 28:13.02.6, 10) Kulicki (Zw. Strzel. Pułtusk) 28:18.41.

Jak widzimy, bieg zakończył się *generalnem zwycięstwem zawodników sekcji kolarskiej Prądu.*

Po zakończeniu biegu odbyło się rozdanie nagród. Zwycięzca Kapiak otrzymał w nagrodę bezpłatną *3-tygodniową wycieczkę do Norwegji.*

MIĘDZYMOSTOWE WYŚCIGI PŁYWACKIE NA WARCIE W POZNANIU, zorganizowała ruchliwa sekcja pływacka T. S. Unia, na dystansie 2.500 m. — W grupie juniorów zwyciężył na 25 startujących Maleszewski w czasie 38:50. W grupie pań zwyciężyła Szczurańczykówna (Ostrovia) w czasie 41:15 przy 10 startujących. Wreszcie w grupie seniorów przy 15 startujących zwyciężył Czajkowski (Unia) 38:58, zdobywając zarazem puhar. Zeszłoroczny zwycięzca Lisiecki (H. C. P.) przybył na trzeciem miejscu.

YMCA. MISTRZEM KRAKOWA W KOSZYKÓWCE PANÓW. Mistrzostwo Krakowa w koszykówce męskiej zdobyła YMCA. przed Wawelem, Modrzejówką i Cracovią, do klasy B spada Makkabi. YMCA. wraz z Wawelem będzie reprezentować Kraków na mistrzostwach okręgowych w Częstochowie. We środę 5 bm. YMCA. pokonała Modrzejówkę 38:18 (23:4). Cracovia przegrała z Olszą 12:15 (8:7). Wawel wygrał z Makkabią 21:17 (12:2). W sobotę Modrzejówka pobiła Cracovię 21:20 (6:9). Olsza—Makkabi 18:11 (12:5).

Polonja—Legja 1:0 (1:0)

Warszawa, 9 czerwca.

Skład **Polonji:** Korniejewski, Zastawniak, Bułanow, Seichter, Szczepaniak, Odrowąż, Kruk, Herisz, Łańko, Ciszewski, Kula. — Skład **Legji:** Keller, Jesionka, Szczotkowski, Drabiński, Kubera, Przeździecki II, Rajdek, Przeździecki I, Łysakowski, Nowakowski, Wypijewski. Sędzia Gumplowicz, widzów 5.000.

Jak ze składów widać, obie drużyny wystąpiły **z nowymi graczami:** Legja z **Nowakowskim** na pozycji lewego łącznika, w drużynie Polonji debjutował **Kula.** Oba debjuty są bez historji. Nowakowski, który nigdy nie był lewym łącznikiem, do przerwy ruszał się jako tako, po przerwie już tylko statystował; Kula zaś jest — zdaje się — **jeszcze jednem śląskiem nieporozumieniem.** Może na innych zawodach coś pokaże; narazie zastartował słabo. Centrować nie umie, biegiem się nie wybija, a technika nie jest chyba jego najsilniejszą stroną.

Mecz stał na przerażająco niskim poziomie.

Początkowo **atakowała Polonja.** Wnet jednak Legja przejęła inicjatywę. W 7 min. Przeździecki dobrze wypuszczony przez Łysakowskiego, oddaje silny strzał Korniejewskiemu w ręce. Ten wprawdzie wypuszcza piłkę, lecz Przeździecki I nie umie tego wykorzystać.

Dobrą sytuację ma Herisz; przedostaje się on w pobliże bramki i gdyby nie Przeździecki II, to może ustawiłby sobie piłkę do celnego strzału. W 31 min. Przeździecki I zostaje sfaoulowany na polu karnem. Sędzia czuły na foule na środku boiska **nie daje tu rzutu karnego.**

Atak Legji gra słabo. Kombinuje w miejscu, gracze przetrzymują piłkę i dają przeciwnikowi czas do ustawienia i skoncentrowania w zagrożonem miejscu. Atak Polonji choć może słabszy technicznie, wykazuje **większy ciąg na bramkę.** W 33 min. Ciszewski otrzymuje ładną piłkę od Kuli i **fatalnie pudłuje.** Polonia w tym okresie gry przeważa. W 39 min. Ciszewski korzystając z zamieszania w szeergach Legji, oddaje centrę między Kellera a Łańkę. Keller zbyt późno decyduje się na start, więc

Łańko wpada z piłką do siatki.

Sukces Polonji **deprymuje Legję.** Polonia ma teraz szereg dobrych pozycyj do strzelenia bramki i gdyby miała choć jednego strzelca w ataku, nie potrzebowałaby drżeć o wynik zawodów do końca meczu.

Po przerwie bowiem **Legja gra nieco żywiej.** W 12 min. Rajdek w przebóju mija Bułanowa i nawet bramkarza Polonji. Ale nikogo niema na pozycji, by z jego podania strzelić do pustej bramki. W 15 min. następuje **punkt kulminacyjny ofenzywy Legji.** Wyraża się to silnym strzałem Łysakowskiego w poprzeczkę. Zkolei dochodzi do głosu Polonia.

Uważam, iż i tak zbyt wiele zrobiłem reklamy pudłującym strzelcom, by dalej opisywać, który z nich i dlaczego nie strzelił bramki. Pod koniec meczu **znów przeważała Legja,** lecz to nie wpłynęło na wynik zawodów. Wojskowi **nie będąc drużyną gorszą zeszli z boiska pokonani.**

Z drużyny zwycięzców **dobrze grała defenzywa.** Z ataku dobrym był **Ciszewski;** nie złe momenty miał również **Kruk.**

Mecz wygrała pomoc Polonji

która łatwo dała sobie radę z nieruchliwym atakiem Legji.

Ostatnio rozgrywane „derby" stołeczne nasuwają smutną, refleksję, iż lokaty drużyn stołecznych w tabeli są jednak uczciwie... zapracowane.

Dr. St. Mielech.

* * *

W niedzielę rozegrano tylko jeden powyższy mecz ligowy. Ponieważ zaś w ub. tygodniu zadecydowano o unieważnieniu meczu Śląsk—Polonja 2:0 i nakazano powtórzenie tego meczu, przeto sytuacja w dole tabeli **uległa znacznemu przegrupowaniu.** Dotyczy to głównie Śląska, który spada na ostatnie miejsce w Lidze. Tabela ligowa przedstawia się obecnie nast.:

Nazwa klubu	Gier	Punkty	Stos. bramek
Ł. K. S.	7	10	15:11
Ruch	6	9	17:7
Pogoń	7	9	14:9
Garbarnia	6	8	13:7
Warta	5	7	12:6
Wisła	6	6	15:14
Legja	7	5	7:10
Cracovia	6	3	6:14
Polonia	5	3	3:9
Warszawianka	4	2	5:9
Śląsk	4	2	4:15

Sosnowiec, 10 czerwca (tel.). Mistrz. kl. A: **Zagłębie—Brynica** 3:5, **Czeladzki K. S.—Unja** 2:1, **Płomień—Zagłębianka** 4:4, **Policyjny K. S. Sosnowiec—Solvay** 2:1.

Świętochłowice, 10 czerwca (tel.). **KS. Śląsk—Amatorski K. S.** (Chorzów) 3:2. W meczu o mistrz. ligi śląskiej **KS. Chorzów uległ Czarnym** 0:3.

Budapeszt, 10 czerwca(tel.). Piłka nożna: **Ferencvaros**—Hungaria 2:1, **Admira** (Wiedeń) **Ujpesti** 5:5, **Admira**—Ferencvaros 2:1, **Ujpesti**—Hungaria 5:3.

Łucznicze mistrzostwa Małopolski

W drugi dzień świąt zakończyły się w Krakowie na torze łuczniczym Poczt PW pierwsze mistrzostwa Małopolski. W konkurencj zespołowej *pań* na krótkie odległości zdobyło tytuł *PPW Kraków* 328 pkt., indywidualnie zwyciężyła p. *dr Bunschowa* (TG Sokół Kraków) 245 pkt.

W zespołowej konkurencji *panów* zdobył 1 miejsce *krakowski Sokół* 746 pkt., indywidualnie zaś *Mrazek,* również Sokół Kraków 310 pkt.

W strzelaniu na długie odległości zwyciężyła wśród pań p. *Moczulska* ZS Kraków 544 pkt., wśród panów zespołowo *LKS Pogoń Lwów* 748 pkt., indywidualnie *Prugar* (Pogoń) 327 pkt.

W strzelaniu *finałowem* na dystansie 50 m (60 strzałów), mającem na celu wyeliminowanie najlepszych zespołów i strzelców, którym przypadł *ogólny tytuł mistrzów Małopolski* zwyciężył wśród pań zespołowo *PPW Kraków* 328 pkt., indywidualnie p. *Moczulska* ZS Kraków 277 pkt. W konkurencji męskiej zespołowo *LKS Pogoń* 812 pkt., indywidualnie *Mrazek* (Sokół Kraków) 313 pkt

Zawody pływackie w Zakopanem

Zakopane, 10 czerwca (tel.). W drugim dniu Zielonych Świąt odbyły się w Zakopanem na basenie pływackim w Jaszczurówce **międzymiastowe zawody pływackie,** organizowane przez krakowski okręg pływacki.

Wyniki: 100 m. st. klas. panów: 1) **Włodek** (YMCA) 1:31.1. — 100 m. st. dow. panów I. klasa: **Paszkot** (Cracovia) 1:11.4 min. — 50 m. dow. pań I. klasa: **Twardówna** (Zakopane) 51 sek. — 50 m. styl. dow. panów I. serja. **Rachniowski** (YMCA) 32.2 sek. — II-ga serja: **Neiberg** (Sokół, aZkopane) 33.2 sek. — 50 m. st. grzbietowym pań: **Lubieńska** (Kraków) 51.2. — 100 m. klas. panów dla zawodników zakopiańskich: **Gabryś** (Wisła, Zakopane) 1.35.9 min. — 50 m. klas. panów I. klasa: **Włodek** (YMCA) 39.6 sek. — Sztafeta 3×50 m. stylem zmiennym panów: 1) **Kraków** (Bauer, Włodek i Rachniowski) 1:56.4 min. — Sztafeta 3×25 m. stylem dowolnym pań: 1) **Kraków** (Renkówna, Rechówna i Lubieńska) w czasie 1:05.6 min. — Sztafeta 5×25 m. panów: 1) **Kraków** 1:15 min. przed sztafetą zakopiańską.

Prócz tego odbyły się **pokazy w skokach,** w których wziął udział b. mistrz Polski **Sieńkowski.** Zawody zakończono pokazem **gry w piłkę wodną.**

Z BOISK PIŁKARSKICH

W ciągu obydwu świąt rozegrano na licznych boiskach w całej Polsce wiele interesujących meczów. Niestety skutkiem nawału materjału redakcyjnego nie jesteśmy w możności zamieścić obszerniejszych omówień tych meczów i z konieczności ograniczamy się do podania samych wyników. (Red.).

Warszawa, 10 czerwca (tel.). Mistrz. kl. A. **PWATT—Polonja I b** 3:2, **AZS.—Legja I b,** 2:1, **Orzeł—Świt** 8:0, **Warszawianka I b—Bzura** w. o., **PZL.—Barkochba** w. o.

Kraków, 10 czerwca. Zawody towarzyskie: **Kabel—Makkabi** 3:2, **Podgórze—Borek** 5:5, **Podgórze komb.—Czarni** 5:2, **Płaszowianka—Gwiazda** 7:2.

Łódź, 10 czerwca (tel.). Mistrz. kl. A. **Union Touring—WKS.** 2:1, **WIMA—Widzew** 4:2, **Strzelecki K. S.—Hakoah** 4:2, **P. T. C.—Makkabi** 3:0.

Poznań, 10 czerwca (tel.). Mistrz. kl. A. **Legja—HCP.** 2:1 (0:1). **OKS. Leszno—Sokół** (Leszno) 2:1 (1:0). **Ostrowia—Polonja** 6:2. **KPW.—Warta I b** 4:1.

Bydgoszcz, 10 czerwca (tel.). W niedzielę: **Victoria** (Elbląg)—**Sokół I** 2:2 (2:0), **Polonja** (Bydgoszcz)—**F. C. Victoria** (Piła) 1:1.

W poniedziałek: **Sokół—Victoria** (Elbląg) 4:2 (2:1). Mistrzostwo kl. B: **Polonja II—Gwiazda** 2:1.

Lwów, 9 czerwca (tel.). Mistrz. ligi lwowskiej: **Hąsmonea—Pogoń I b** 2:1 (1:1). **Czarni—Drugi Sokół** 5:2 (2:1). **Lechja—Ukraina** 2:1.

Przemyśl, 9 czerwca (tel.). Mistrz. ligi okr. **Polonja—Czuwaj** 2:0 (0:0).

Przemyśl, 10 czerwca (tel.). **Sian** (Przemyśl)—**Kadimah** (Borysław) 5:1, **Skała** (Mościska)—**Czuwaj** (Mościska) **8:2.** Mistrz. kl. B.

Rzeszów, 10 czerwca (tel.). Mistrz. lwowskiej ligi okr. **Resovia—Ognisko** (Jarosław) 3:0 (1:0).

Stanisławów, 10 czerwca (tel.). Turniej piłkarski jubileuszowy **ŻKS. Hakoah** o puhar prezesa dr. Rubina: **Strzelec Górka—Hakoah** 1:0, **Rewera—Makkabi** (Czerniowce) 4:2, **Makkabi** (Czerniowce)—**Hakoah** (Stanisławów) 8:0, **Rewera—Strzelec Górka** 5:1. Puhar zdobyła Rewera.

Równe, 10 czerwca (tel.). Zawody o puhar Zw. Strzel. **Hasmonea—Pogoń** 1:0, **WKS.—Strzelec** (Janowa Dolina) 3:0, **Hasmoena—WKS.** 2:0. Puhar zdobyła Hasmonea.

Łuck, 10 czerwca (tel.). Mistrz. kl. A: **Policyjny K. S.—WKS.** 4:1.

Kowel, 10 czerwca (tel.). Mistrz. kl. A: **Policyjny KS.—Hasmonea** 3:0.

Rawicz, 10 czerwca (tel.). **VfR. Schlesien 1897—RKS. Strzelec 2:2** (1:1).

Kościan, 10 czerwca (tel.). **Minerwa—Unja** 4:2 (2:1).

Bielsko, 10 czerwca (tel.). **K. S. Dąb** (Katowice)—**BBSV.** 5:1 (2:0). **K. S. Dąb** (Katowice)—**Hakoah** (Bielsko) 2:1 (1:1). W Białej: **3 psp.—Biała Lipnik** 3:2, **Śląsk** (Żywiec)—**BBSV. 4:1** (2:1).

Częstochowa, 10 czerwca (tel.). Mistrz. kl. A. **Turyści—Victoria** 4:0 (1:0). **Warta** (Zawiercie)—**Częstochówka** 4:1 (4:0). Mistrz. kl. B: **Błyskawica—Makkabi** 2:0.

Czechowice, 10 czerwca (tel.). **Strzelec** (Chełmek)—**RKS. Czechowice** 3:2 (1:1).

Lublin, 10 czerwca (tel.). Mistrz. kl. A: **Unja—Hapoel** 2:0, **Hapoel—7pp. leg.** (Chełm) 3:2.

Siedlce, 10 czerwca (tel.). **Strzelec—WKS. Dęblin** 2:0, **Unja—Plage Laśkiewicz** 5:1.

Tarnów, 10 czerwca (tel.). Zawody międzymiastowe **Kraków—Tarnów** 3:3 (3:1). Bramki dla Krakowa strzelili: Czopnik (2) i Kochański, dla Tarnowa: Piechnik, Jedlinek i Bryk. Sędzia p. Gries. **Samson—Gwiazda** 3:0, **Metal—Jutrzenka** 3:3.

Chrzanów, 10 czerwca (tel.). **Fablok—Korona** (Kraków) 3:1.

Nisko, 10 czerwca (tel.). Mistrz. kl. B: **Sokół** (Nisko)—**Orzeł** (Przemyśl) 4:1.

Białystok, 10 czerwca (tel.). Mistrz. kl. A: **Warmja** (Grajewo)—**Hapoel** (Białystok) 6:0 (5:0).

Sosnowiec, 9 czerwca (tel.). Mistrz. kl. A: **Ruch** (Sosnowiec)—**Sarmacja** (Będzin) 1:0.



Chrzest łodzi w AZS krakowskim. Od lewej widoczni: p. wojewodzina Kwaśniewska, gen. dr Rouppert i prezes Sekcji Wiośl. AZS dr Merunowicz.

Otwarcie przystani AZS w Krakowie

W niedzielę 9 bm. odbyło się otwarcie sezonu wioślarskiego *w AZS krakowskim.* Na uroczystość tę przybyli p. wojewodzina *Kwaśniewska, gen. dr Rouppert, ppłk. Wójcicki* oraz grono członków i sympatyków klubu.

Zebranych powitał prezes sekcji *dr Merunowicz,* poczem wciągnięto na maszt flagę, a rodzice chrzestni p. wojewodzina Kwaśniewska i gen. dr Rouppert dokonali chrztu nowej czwórki wyścigowej. Zkolei przemawiali delegaci Związku Tow. Wiośl. i miejscowych klubów. Uroczystość zakończyła defilada łodzi.

—§0§—

LWÓW BIJE JAROSŁAW W LEKKIEJ ATLETYCE 77:61. Dnia 9 i 10 bm. odbyły się międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Lwów—Jarosław. Zwyciężył Lwów w stosunku 77:61. Wyniki: Haspel z Jarosławia uzyskał na 110 m. z płotkami 15.4. Jest to nowy rekord polski, bo wynik uzyskany we Lwowie 15.2, unieważniono, ponieważ meta była za krótka. Morończyk (Lwów) skok o tyczce ajnlepszy tegoorczny 375 cm.

LEGJA—WARSZAWIANKA 60:60. Mecz lekkoatletyczny z serji drużynowych mistrzostw Polski między Legją i Warszawianką rozegrany został 9 bm. na stadjonie wojska polskiego i po ciekawej walce zakończył się na remis 60:60.

MECZ PIŁKI RĘCZNEJ POGOŃ (KATOWICE—CRACOVIA, rozegrany w Krakowie, zakończył się zwycięstwem Ślązaków 8:7 (3:5). Bramki dla Pogoni strzelili: Klukowski (2), Kaczma (3), Baran (2) i Dym, dla Cracovii: Sycz (3), Tata (3) i Marchewczyk. Sędziował p. Piotrowski.

ZLOT MAKKABI KRESÓW PÓŁN. WSCHODNICH W BIAŁYMSTOKU odbył się w dn. 8—10 bm. Pierwsze miejsce zajęła Makkabi Białystok 260.5 p., 2) ŻAKS. Wilno 155 p., 3) Makkabi Wilno 84 p.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. - 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. - Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego



RYWALKA WAJSÓWNY

Gizela Mauermeyer (Niemcy) odebrała rekord świata w rzucie dyskiem Jadwidze Wajsównie, uzyskując 44.76 m.